

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem świąt kościelnych — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 rok 6.00		
w Poznaniu w azjencjach	1.30	3.90
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu)	1.40	4.20
na pocztach Rzeszy niemieckiej	1.40	4.20
na pocztach z odnośnikiem do domu	1.54	4.62
w Niemczech i Austro-Węg. pod opaską	2.15	6.10
za przesyłką nad opaską	2.70	8.00
na porządku polowej	1.80	5.40

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsca — na stronie siedmiołamej — 25 fenigów.

reklamowe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsca — na stronie osiemnastolamej — 60 fenigów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 178.

Poznań, wtorek dnia 5-go sierpnia 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 5. sierpnia 1918.

„Środkowa Europa” i jej przeciwnicy.

W końcu ubiegłego miesiąca powstała w Berlinie z udziałem niemieckich kół przemysłowych „Niemiecka Rada Gospodarcza dla Europy Środkowej”. Największy numer czasopisma „Mittel-Europa” (z dnia 6. bm.) zawiera opis zebrania, zorganizowanego w kierunku Europy Środkowej, i przeznaczonego do poznania celów jakie ożywiają działaczy niemieckich. Z przemówień wygłoszonych na zebraniu i rezultatu obrad wynika dostatecznie, że istnieje w Niemczech grono osób, które są nieczule na powszechne rozczarowanie, wywołane konferencjami salzburskimi. Jest w tym więcej wytrwałości niż usprawiedliwienia tych wszystkich nadziei gospodarczych i politycznych, które się łączą z problemem Europy Środkowej. Nadzieje te mogły tak obficie wykwić w pierwszych latach wojny jedynie dzięki tej okoliczności, że pod ogólnym hasłem środkowo-europejskim kryły się najrozmaitsze myśli i dążenia, które przy bliższym rozpatrzeniu przedmiotu i uwzględnieniu praktycznej strony całego kompleksu zagadnień okazałyby się wszystkie trudności i przeszkody.

Najbardziej agitator, działający w kierunku utworzenia bloku państw w Europie środkowej, Fryderyk Naumann uchodzi na ogół także za ojca myśli środkowo-europejskiej. W istocie przecież propaganda niemieckiego związku celnego i państwa związkowego zajmowały się już przed wojną koła wszechniemieckie. Głoszono już wtedy myśl, dla tego obozu politycznego charakterystyczną, że należy w danym razie przemocą złączyć inne narody w wspólnym związku pod supremacją niemiecką, któryby w polityce europejskiej przeciwstawił można skutecznie imperjalizmowi angielskiemu. W hasłach niemieckich „Mittel-Europa” i „Berlin-Bagdad” wyrażały się raczej dążenia polityczne niż trzeźwe rozważania, oparte na kalkulacjach gospodarczych. Ten charakter polityczny i podczas wojny wysunął się powoli na plan pierwszy. Gdy w państwach centralnych zaczęła wzrastać myśl o „samostanowieniu”, a koalicja coraz jawniej występowała z groźbą walki gospodarczej, „Europe Środkową” obwołano jako pukiel, który rozbić się mają zamiary niszczyielskie wrogów państw centralnych. Równocześnie jednak myśl nacjonalistyczna i szowinistyczna w hasle „Mittel-Europa” upatruje realizację dążeń zjednoczenia i urzeczywistnienie poszukiwań wielkiego celu wojennego.

Gdy przystąpiono do formułowania ściślejszego przymierza gospodarczego i politycznego pomiędzy Austrią a Niemcami, okazały się dopiero właściwe trudności problemu. Hasło „Środkowej Europy” ma swoich przeciwników nawet wśród niemieckiego eksportu. Statystyka wykazuje, że rynek światowy był dla Niemiec ważniejszy niż rynek sprzymierzeńców. Niemcy 60 proc. swoich fabrykatów przed wojną wysyłały do tych państw, z którymi obecnie toczą wojnę. Około 27 proc. zużywały państwa, z Niemcami sprzymierzone. Na odwrót Niemcy potrzebują takich zasobów surowca, których dostarczyć wyłącznie mogą państwa koalicji. Europa Środkowa mniej lub więcej zamknięta musiała przeto w niektórych kołach niemieckich być uważana jako prowokacja do walki gospodarczej, interesom niemieckim przeciwna. Lecz poza temi rozważaniami natury gospodarczej istniały wątpliwości w dziedzinie politycznej, gdy zagadnieniu ściślejszego połączenia państw centralnych miało dać kształty rzeczywistości.

Sprawa unji celnej pomiędzy Austrią a Niemcami była podstawą, na której opierały się układy w kwaterze głównej dnia 12. maja. Ten cel przyswieszcza także tym kołom przemysłowym

Niemiec, które grupują się wokół czasopisma „Mittel-Europa”. Równocześnie jednak powiedziano sobie, że wspólna polityka celna wymaga wspólnych organów. Musiałby powstać Parlament celny, w którym jedno z państw miałoby znów kierownictwo. A zatem ograniczenie swobody państw, trudność pogodzenia interesów poszczególnych grup, a z drugiej strony widoki niezbyt zachęcające, jakich dostarcza przykład wspólności celnej pomiędzy Austrią a Węgrami lub wspomnienia łączące się z Niemieckim Związkiem Celnym, w którym supremację i hegemonię polityczną zdobyły Prusy.

Usiłowano kwestię „Europy Środkowej” połączyć z rozwiązaniem austro-polskim. Myśl przewodnią była taka, że Austria znalazłaby odszkodowanie za ograniczenie swej samodzielności w nowym nabytku polskim. Lecz i ta idea wśród państw, najbardziej zainteresowanych ściślejszym związkiem gospodarczym i politycznym, nie doprowadziła do tej pory do zadowalających rezultatów.

Pomimo pierwotnego zapалу, okazywanego projektowi środkowo-europejskiemu, trudności pojawiają się na każdym kroku. Przeciwnicy projektu istnieją w Niemczech, lecz więcej znajduje się ich we wszystkich kołach ludności monarchii naddunajskiej oraz na Węgrzech, gdzie obawy o utracenie samodzielności objawiały się zawsze z wielką wyrazistością.

Zupełne splaszczenie luku pomiędzy Soissons a Reims.

Armia generała Boehna porzuciła pozycje swoje na linii La Fère en Tardenois—La Ville en Tardenois, które do tej pory zdolała obronić przeciw potężnym atakom nieprzyjacielskim, i zaczęła cofać się na przestrzeni pomiędzy Soissons i Reims. Plan ten, przygotowany od kilku dni, naczelną dowództwo armii niemieckiej wykonało bez przeszkód ze strony wroga, który — według ostatnich komunikatów urzędowych niemieckich — posuwał się za wojskami niemieckimi z wielką ostrożnością. Gdy prawie skrzydło niemieckie pod Soissons wykonało bardzo nieznaczny ruch wstecz, centrum niemieckie pod Fer-en-Tard i Ville-en-Tard posunęło się na większej przestrzeni. Ostatnie sprawozdanie niemieckie zaznacza, że wojska niemieckie są w kontakcie z wrogiem na północ i wschód od Soissons nad rzeką Aisne oraz nad rzeką Vesle. Znaczący to, że luk pomiędzy Soissons a Reims, wygięty podczas przedostatniej ofensywy niemieckiej aż poza Chateau-Thierry, został zupełnie splaszczone i nie istnieje już.

„Frankfurter Zig.” zaznacza, że zajęcie przez Francuzów Soissons wzmocni znacznie front nieprzyjacielski na przestrzeni Compiègne i Reims. „Dla zabezpieczenia północno-wschodniego odcinka Parvą przyczyniła się niewątpliwie kontrofensywa Focha, jak niezaprzeczona jest rzeczą, że ofensywa niemiecka pod Reims przez kontratak francuski została powstrzymana. Z drugiej strony faktem jest, że generał Foch na cel ten (a poza tem na zamiar przelania) poświęcił olbrzymie siły.”

„Frankfurter Zig.” oblicza, że naczelną dowództwo francuskie zużyło około półtora miliona, a straty mogły wynieść 150 do 300 tysięcy. Nakład takich sił byłby jedynie usprawiedliwiony, gdyby ostatecznie temsamem pokrzyżowano plan ofensywy niemieckiej, ale według najświeższych orzeczeń Ludendorffa i Hindenburga do przedstawicieli pism, plan ten bynajmniej pokrzyżowany nie został. Cały manewr cofania się wojsk niemieckich wykonany został umiejętnie, spokojnie, a zawsze naczelną dowództwo panowało nad sytuacją. „Kto w sytuacji niewygodnej, jaka powstała nagłym atakiem z boku przez Focha dnia 18. lipca, głowę wczas wycofa z petlicy i to w tempie, które sam dyktuje, kto cofnie się w pozycję bezpieczniejszą zabierając najcenniejszy

szczyt materiał, ten — pisze „Basler Nationalztg.” — miał niepowodzenie, stracił teren mogący dla przyszłych działań wojennych mieć znaczenie niemałe, lecz zniszczony nie jest ani moralnie ani fizycznie.”

Gdy wypadki na froncie zachodnim zalecają zajęcie innych pozycji na tyłach, w Albanji ruch odbywa się naprzód. Mimo trudnych warunków wojska gen. Pflanzer-Battin w kontrataku znaczną uzyskał zdobycz w terenie i odebrał wrogowi to, co tenże był zdobył. Zdaje się, że na tem sukces jest jeszcze nie skończył.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 4. VIII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk królewicza Rupprechta: W nocy ożywiona działalność artylerji, która na południowo-zachód od Yperu i po obu stronach rzeki Somme spotałowała się do znacznej siły. Po obu stronach Albert cofnęliśmy bez oddziaływania nieprzyjacielskiego posterunki nasze, stojące na zachód od rzeki Ancre, na wschodni brzeg rzeki. W skutecznych walkach przedpolowych na południe od rzeki Luce i na południowo-zachód od Montdidier ujęliśmy jeńców.

Grupa wojsk cesarzewicza niemieckiego: Nad rzeką Aisne (na północ i wschód od Soissons) i nad rzeką Vesle pozostajemy w kontakcie bojowym z wrogiem.

Podporucznik Billik odniósł swe 28. zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

Z walk na zachodzie.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Odczepienie się wojsk naszych od wroga, o którym wczoraj donosiliśmy, zgutowało temuż zupełną niespodziankę. Ruchy nasze dokonały się zupełnie bez przeszkód ze strony wroga, który śmiał postępować z największą ostrożnością i po części z udziałem znaczniejszych sił, przyczem siły jego w naszym skutecznym ogniu doznały strat dotkliwych.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 3. VIII. wiecz. (WTB.) Nie było żadnych operacji bojowych.

Berlin, 4. VIII. wiecz. (WTB.) Na froncie nic nowego.

Komunikaty francuskie.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 2. VIII.: W ciągu nocy wojska francuskie nowe poczyniły postępy na północ od Marny.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 2. VIII.: Ataki nasze, od dwóch dni z pomocą ognia artyleryjskiego na froncie nad północ od Marny ponawiane, miały skutek zupełny. Walki na całej linii. Niemców zmusiliśmy do opuszczenia stanowiska obronnego pomiędzy Fère en Tardenois i Ville en Tardenois i do przyspieszenia odwrotu. Na naszym lewym skrzydle wpadły wojska nasze do Soisson. Więcej na południe przekroczyliśmy rzekę Crise w całej jej długości. W centrum na północ rzeki Ourcq postąpiliśmy bardzo znacznie, przekroczyliśmy Arrq (tutaj w telegramie kilka słów jest nieczytelnych) i wpadliśmy do lasu Dole. Więcej na wschód jest Coulanges, 4 km. na północ od lasu Meunier w naszych rękach. Na naszym prawym skrzydle są miasta Sauraucourt, Villers - Agron i Ville en Tardenois w naszym posiadaniu. W tej części frontu posuwaliśmy się nasze o mniej więcej 5 km. na północ drogi Dormans-Reims ku linii głównej Verilly - Thery. Pomiędzy rzekami Ardre i Vesle obsadziliśmy Guenu i Thuiris.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 3. VIII.: Wojska francuskie kontynuowały podczas nocy pochód swój w kierunku rzeki Vesle. Na lewym skrzydle dotarli Francuzi do rzeki Aisne między Soissons i Venizel.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 3. VIII.: Podczas dnia odpary wojska nasze straż tylną wroga i kontynuowały swój pochód zwycięski na froncie 50 km. szerokości w kierunku rzeki Vesle. Na lewym naszym skrzydle dotarliśmy do rzek Aisne i Vesle od Soissons de Fines, na krancach którego usadowili się Amerykanie. Na wschód od Fines dotarliśmy do linii na północ od Courville, Brancourt, Courcelles - Champigny. Nasze oddziały kawaleryjskie postępują wzdłuż linii Soissons - Reims. Na różnych punktach przekracza postępną naszą od wczoraj 10 km. Więcej niż 50 wsi uwolniliśmy w jednym jedynym dniu.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 4. Na froncie bitwy położenie niezmienione. Z nocy nic nowego.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 2. 8.: Podjęliśmy skuteczną wyprawę na

wschód od jeziora Dikkebusch, przyczem ujęliśmy jeńców.

Sprawozdanie poranne z 3.: Odparliśmy atak pod Fenchy i zajęliśmy części linii nieprzyjacielskiej pod Albert.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 3. 8.: Postępy patrolek naszych pod Albert trwają. Mamy w rękach swych większą część obszaru, jaki poprzednio miał nieprzyjacieli na zachód od rzeki Ancre. Odrzuciliśmy silne oddziały lotne na południowo-wschód od Hebuterne.

Angielskie sprawozdanie poranne z 4. Patrole nasze dotarły do rzeki Ancre między Dermancourt i Hamel i znajdują się na tej linii w kontakcie z wrogiem.

Komunikaty amerykańskie.

Amerykańskie sprawozdanie wieczorne z 2. 8.: Wczoraj wzięły wojska nasze na froncie rzeki Ourcq po zaciętej walce wzgórze 200 na południe od Coulanges, dalej lasy na wschód od tego wzgórza. Rano poczęły nieprzyjacieli cofać się, porzuciwszy dalszy upór. Nasz ogień działowy przerwał jego komunikację i zniszczył dużo materiału. Pochód nasz, który dochodzi już do 5 mil trwa.

Amerykańskie sprawozdanie z 3. 8.: Nieprzyjaciela przepędzono w niedłuzie przez rzekę Vesle. Od 18. 7. ujęliśmy w toku operacji naszych 8400 jeńców i zdobyliśmy 133 działa.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Na zachód od Anglii zatopili nasze łodzie 13 tys. ton.

Berlin, 4. VIII. (WTB.) Na wodach naokoło Anglii zatopili nasze łodzie podwodne 10 tys. ton.

Hindenburg i Ludendorff o położeniu wojennym.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff i generał marszałek polny Hindenburg przyjmując niemieckich sprawozdawców wojennych w wielkiej kwaterze głównej w dniu 29. lipca 1918, wyrazili swoje zapatrywanie o obecnym położeniu wojennym:

Pierwszy generał kwatermistrz zaznaczył, że tym razem plan niemieckiego ataku strategicznego na wschód od Reims się nie powiódł, lecz został ograniczony do taktycznego sukcesu. W dniu 18. lipca Foch podjął atak. Ten atak miał z początku niewątpliwie powodzenie. Lecz już w dniu 19. lipca w południe wojska niemieckie stały się panem sytuacji. Następnie ekscescja Ludendorff podkreślił, że powodował się zawsze zasadą oszczędzania sił własnych żołnierzy. Armia teren opuszczając oddaje go zawsze planowo nieprzyjacielowi, nie będąc nigdy do tego zmuszoną. Kierownictwo armji uczyni wszystko, co uważa za słuszne. Chodzi o osłabienie i pobicie wojsk nieprzyjacielskich. Nie należy lekceważyć przyrostu liczebności armji nieprzyjacielskiej wskutek przybycia wojsk amerykańskich i sił orężnych afrykańskich. Dalej wskazał pierwszy generał kwatermistrz na to, że w czasie obecnej kampanji nastąpić musi dłuższe przerwy między poszczególnymi razami. Potrzebne to jest, aby wojska doznały wypoczynku.

Ludendorff przemówienie swoje tak zakończył: „Nie mogę panom naturalnie powiedzieć, co nasamprzód dalej czynić będziemy. Pragnę tylko zaznaczyć, że jak dotąd, tak i nadal jesteśmy pełni ufności. Odnosić panowie pewnie wrażenie, że wyrażałem się wobec panów otwarcie. Nie poruczyłem tego, co mamy na oku; musimy bowiem dojść do wniosku, który przyniesie błogosławieństwo ojczyźnie.”

Generał marszałek polny Hindenburg przyjmując sprawozdawców wojennych, był również pełen ufności. Z uśmiechem mówił o pogłoskach krążących co do jego choroby: „Opowiadając tylko, że widzieliście mnie w zdrowiu. Nic mi nie brakuje; nie mam nawet kataru”. Hindenburg pytał się następnie sprawozdawców, jakie zwiędzali fronty. Dowiedziawszy się, że byli między Soissons a Ourcq, powiedział: „Przekonał się sam, że na przodzie wszystko rozwija się dobrze”. Generał marszałek polny chwalił potem piechotę. Dodaniem wyrażał się także o skutecznym działaniu artylerji. Zaznaczył, że oszczędnie używa niemieckich sił orężnych. Potem zauważył: Walczymy nie o teren, lecz o zwycięstwo. Opowiedział panowie w kraju o naszej ufności. Wzdychamy wszyscy za pokojem, lecz za pokojem dobrym. Musi to być pokój rzeczywisty. Jeśli pozostaniemy takimi, jakimi byliśmy dotąd w czasie czterech lat wojny, w takim razie dokonamy dzieła!”

Komunikaty austriackie.

Wiedeń, 3. VII. (WTB.) Na weneckim skrajnym froncie górskim trwała ożywiona działalność bojowa.

Dnia 31. lipca znalazł na południowo-zachodzie jeden z naszych najskuteczniejszych ko-

ników pościgowych, porucznik Linke-Crawford w walce napowietrznej śmierć bohaterską. W Albanji zyskiwały także po obu stronach górny bieg rzeki Devoli świeżo na terenie.

Wiedeń, 4. VIII. (WTB.) Włoska widownia wojny: Na plaskowzgórzu Siedmiu Gmin odparto kilkakrotnie wyprawy angielskie. Na Dossa Alto udało się wrogowi po silnym przygotowaniu działowem wtargnąć do części naszych pozycji.

Albanja: Na linii Fieri-Berat nieprzejawiającej zajął ponownie pozycje. W górnej części doliny rzeki Devoli wyparto wroga dalej wśród wałk.

Komunikaty włoskie.

Włoskie sprawozdanie z 2. 8.: Na całym froncie średnia działalność artylerji. W kotlinie pod Alano skuteczne walki patrolek. Strącono 6 latawców nieprzyjacielskich i balon.

W Albanji osłabła w ostatnich dniach działalność bojowa. Na wysuniętych liniach nasze wojska wysunięte zbliżyły się razem z posiłkami naszymi do linii naszego oporu. Wczoraj odparto krwawo nieprzyjacielskie odziały wywiadowcze, którym odebrano 3 oficerów i 37 ludzi.

Włoskie sprawozdanie z 3. 8.: Działalność bojowa wroga była wczoraj dość umiarkowana. Na całym froncie zwykła działalność artylerji i patrolek.

Włoskie sprawozdanie z Albanji: Dn. 2. sierpnia zaatakowane zostały wojska nieprzyjacielskie, które przeszły przez rzekę Semeni pod Jagodnia, przez oddziały strzelców nasyżych i konnicy z flanki i rozproszone z wielkimi stratami. Ujęto 151 ludzi. Silne oddziały rekonesansowe, usiłujące od północy zbliżyć się do Berat, odparto zostały natychmiast przez posterunki nasze.

Rokowania rosyjsko - fińskie w Berlinie.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Na skutek zaproszenia rządu niemieckiego przybyli do Berlina delegacje rządów rosyjskiego i fińskiego w celu zawarcia traktatu pokojowego. Pierwsze posiedzenie odbyło się dziś przed południem na sali związkowej urzędu dla spraw wewnętrznych, które zajął imieniem rządu niemieckiego podsekretarz stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych bar. Stumm. Przemawiał następnie przewodniczący delegacji fińskiej Enckeff i przewodniczący delegacji rosyjskiej Worowskiej. Na przemowy te odpowiedział podsekretarz bar. Stumm.

Następnie rozpoczęto obrady materialne.

Ucieczka Rosjan z Finlandji.

Kopenhaga, 4. VIII. (WTB.) „Nat. Tid.“ donosi z Helsingforsu, że rozpoczęła się ucieczka masowa Rosjan przez granicę fińską. Straż nad granicą jest zupełnie niedostateczna.

Stosunki w Petersburgu.

(Sl.) W „Ruskim Liście“ wydrukowano oświadczenie władz piotrogrodzkiej, by ci, którzy z konieczności nie muszą pozostać w mieście, dobrowolnie je opuszczali. Ludność miejscowa odżywia się obecnie już prawie tylko śledziami, co w stolicy zagrożonej cholera wywrzeć musi bardzo niekorzystny wpływ na ogólny stan zdrowia w miljonowym środowisku.

Echa zamachu w Kijowie.

Kijów, 1. VIII. (WTB.) Morderca marszałka Eichhorna podaje jako nazwisko swe Boris Donskoj, które jest podobno nazwiskiem dość znanego lekarza i zwolennika prawego skrzydła rosyjskiej partji socjalrewolucjonistów.

Donskoj, który utrzymuje, że był majtkiem, twierdzi, że otrzymał zlecenie zamachu w początku lipca od centralnego komitetu partji socjalrewolucyjnej, który skazał marszałka na śmierć. Do Kijowa przybył on 29. czerwca, nie skomunikował się tutaj z nikim i o mieszkaniu marszałka dowiedział się od przechodniów. Osoba marszałka znaną mu była z pisma ilustrowanego.

Berlin, 4. VIII. (WTB.) Z Kijowa telegrafują: Śledziwo co do sprawców zamachu na marszałka doprowadziły do dalszych aresztowań. Szczegółów nie można narazie ogłaszać. Dotychczasowy wynik śledztwa potwierdza, że zbrodnie sprowadzić należy do organizacji pozostających pod wpływem koalicji rosyjskich socjalrewolucjonistów w Moskwie. Przypuszczenie, że przy najnowszym morderstwie, pociągające angielskie odgrywają rolę, staje się coraz prawdopodobniejszym.

Cel interwencji japońskiej.

London, 3. VIII. (WTB.) Reuter dowiaduje się, że w wychodzącym w Tokio oświadczeniu z 2. sierpnia ogłoszone oświadczenie, donoszące o bliskiej wysyłce wojsk koalicyjnych do Władywostoku. Oświadczenie opiewa: Stanu zaproponowały niedawno temu Japonji wysyłkę wojsk dla ulżenia Czechosłowacji. Rząd japoński raz jeszcze wyraźnie podkreśla, że powstrzyma się od wszelkiego wtargnięcia się do wewnętrznych stosunków Rosji. Wobec niebezpieczeństwa, na jakie Czechosłowacy narażeni są w Syberji ze strony Niemców i Austro-Węgier koalicja nie mogła przystąpić do obojętnej bieżącej wypadków. Pewna liczba wojsk jej otrzymała już rozkaz udania się do Władywostoku. Rząd Stanów, który tak samo rozumiał powagę położenia, zwrócił się świeżo do rządu japońskiego z propozycją szybkiego wysłania wojsk, by uwolnić Czechosłowację od skierowanego przeciw nim naporu. Rząd japoński, chcąc zadość uczynić życzeniu rządu amerykańskiego, postanowił przygotować bezzwłocznie odpowiednie siły dla rzeczonej akcji. Pewna liczba wojsk tych wysłana zostanie natychmiast do Władywostoku. Aczkolwiek rząd japoński obrał ten kurs, pragnie on i teraz utrzymywać stosunki trwałej przyjaźni z Rosją. Japończycy raz jeszcze zapewniają, że przestrzegają będą dotychczasowej polityki poszanowania dla całości terytorjalnej Rosji i powstrzymają się od wszelkiego wtargnięcia się do jej wewnętrznej polityki. Oświadczają oni dalej, że po urzeczywistnieniu powyższych wymienionych zamiarów natychmiast wycofają wszystkie wojska japońskie z terytorjum rosyjskiego i że nie naruszają suwerenności Rosji tak w kierunku politycznym jak i wojskowym.

London, 3. VIII. (WTB.) Według telegramu z Piotrogradu amerykański konsul generalny wręczył rządowi Sowieków notę, oświadczającą, że nie ma powodu do przypuszczenia, iż ogólne położenie dyplomatyczne zmieniło się przez wyjazd przedstawicieli koalicji z Wologdy. Angielski przedstawiciel dyplomatyczny i francuski i włoski konsul generalny mają zamiar pozostać w Moskwie, dopóki korzystać będą mogli z przywilejów, których żądają mogą na mocy swego urzędu, przedewszystkiem co się tyczy bezpośredniej komunikacji z ich rządami.

Komunikat bułgarski.

Bułgarskie sprawozdanie z 2. 8.: Nad głównym biegiem rzeki Skumbi wtargnęły nasze oddziały rekonesansowe do wysuniętych okopów wroga, skąd zabrali rozmaite materiały wojenne. Pod Makowem rozproszyliśmy wzmocniony oddział nieprzyjacielski. Na południe od Humy po obu stronach silny ogień działowy. We wsi Alczak Male ujęliśmy kilku Anglików. W dolinie dolnej Strumy pomyślnie dla nas potyczki patrolek.

Komunikaty tureckie.

Tureckie sprawozdanie z 2. 8.: W licznych miejscach frontu walki działowe, które chwilami spotęgowały się do wielkiej sily. Na północy i na zachód od drogi Jerozolima-Nabulus odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W dolinie zachodniego Jordanu wywiązała się gwałtowna walka ogniowa posterunków, która wywołała długotrwały ogień działowy. Także na wschodnim brzegu Jordanu była działalność bojowa silniejsza niż zwykle. Własna eskadra lotnicza rzuciła z dobrym skutkiem liczne bomby na obozy powstańców na zachód od Maan.

Front wschodni: W północno-zachodniej Persji silne walki artylerji. Wysunięte oddziały nasze zajęły miasto Urmia. Na innych frontach położenie nie zmieniło.

Tureckie sprawozdanie z 3. 8.: Angielscy rozwinęli wczoraj w licznych miejscach frontu ożywioną działalność artylerji przy pomocy lotników. Na północy i na wschód od Jordanu odparto nieprzyjacielskie oddziały rekonesansowe. Na innych frontach nie ważnego.

Atak na lazarety niemieckie.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Dnia 1. sierpnia o godz. 7 wieczorem zaatakowany został bombami przez lotników nieprzyjacielskich lazarety Labry pod Conflans, położony daleko od wszelkich innych urządzeń wojskowych.

Stegemann o kontrofenzji francuskiej.

(WVPP.) W gazecie „Bund“, wychodzącej w Bernie, z dnia 28. lipca pisze Stegemann: Po raz pierwszy nie przeszło uderzenie niemieckie gładko przez kauch frontu francuskiego. Polegało to mniej na taktycznych zarządzeniach Focha, niż na konieczności wydarzeń strategicznych. Im silniej się wywodziła koncentryczność pojedynczych uderzeń ofensywnych niemieckich — nie powiedziano, że te pojedyncze uderzenia miały w całości ten koncentryczny skutek wywołać, — tem łatwiejszą sprawą było dla przeciwnika, cofającego się do środka, zebrać centralnie na stosunkowo wąskim odcinku swe rezerwy i użyczyć je. Co Foch osiągnął między Paryżem, Amiens i Reims na północ, północno-zachód i północno-wschód od Paryża, aby bronić linii Amiens-Compiègne — Villers — Coterets — Chateau Thierry — Reims, to mógł tak ugrupować, że według upodobania mógł ustawić front w prawo lub lewo-skos. W ten sposób stało się, że Niemcy napotkali pod Compiègne na mocne siły, które wstrzymały atak linii nad rzeką Aronde i utrzymały przyczółki nad dolną rzeką Aisne, podczas gdy posiłki rzucone na północno-wschód ubezpieczyły północną stronę Villers-Coterets pod Laversine. Foch musiał więc pomiędzy Compiègne, Meaux i Villers-Coterets mieć masę manewrującą, do przygotowania której go mniej własne plany spowodowały niż inicjatywa przeciwnika. Jeżeli teraz Niemcy w czwartym akcie wojennej bitwy zaatakowały miejsce hamulcowe około Reims, to musieli liczyć się z tem, że siły Focha stały z ich prawej flanki a częściowo nawet z tyłu oddziału, działającego na wschodnim ramieniu pozycji klinowej między Soissons — Chateau Thierry — Verneuil-Reims. To było wielkim niebezpieczeństwem dla nich, dla Focha znakomitą korzyścią. Pytanie było, czy atak niemiecki przebiegł front i osiągnie linię Reims-Epernay tak szybko, że kontrofenzja Focha od strony Villers-Coterets stanie się bezprzedmiotową. Bez wątpienia miano po stronie niemieckiej świadomość tego hazardu, połączonego z atakiem na Montagne de Reims, podczas gdy nieprzyjacieli stał na flancie. Ale nagroda nie była, bo upadek linii Reims-Epernay-Chalons, naciętej już silnie przez nader udane trzecie uderzenie ofensywne, byłby się równał katastrofie obrony francuskiej, a temsamem byłaby kampanja nietylko bliżej rozstrzygnięta, lecz może nawet doprowadzona do końca.

Dzielną dowództwo nie może walczyć bez pewnego ryzyka. Widzimy zatem w ofensywie niemieckiej pod Reims jeden z tych czynów wojennych, przy których pokłada się też trochę nadziei w szczęściu. To samo można jednak także powiedzieć o stronie przeciwej: albowiem Foch był od porzucenia inicjatywy skazany na czekanie na moment, kiedy szczęście jeszcze raz kolo niego będzie przechodziło. Należy mu się zasługa, że we właściwym czasie chwycił się za czuprynę.

Dnia 24. lipca był kryzys po stronie niemieckiej zażegnany, kontrofenzja francuska przyprowadziła o swój bezpośredni skutek jako kontroperacja, rokująca decyzję. Osiągnęła ona szczytów, gdy Niemcy opróżnili Chateau-Thierry i się cofnęli poza drogę Soissons-Chateau Thierry. Już 21. lipca można było poznać, że to zawikłanie nie doprowadzi do elementarnego taktycznego rezultatu. Widziano, jak francuskie armie uderzały z przodu, a Niemcy splaszczali niebezpieczny kąt pod Chateau-Thierry i powoli cofali się ku rzecze Vesle. Dzisiaj poczynają walki na skrzydle zachodnim między Soissons a Oulchy, na północ od rzeki Ourcq słabnąc i rozszerzając się na południe od rzeki Ourcq na teren lasisty.

między Jaulgonne i Brezy, by się zaostrzać w kierunku na La Fere en Tardenois. Jeżeli oddział francusko-amerykański, walczący na południe od rzeki Ourcq, posunie się jeszcze dalej naprzód, to straci korzyść ubezpieczonej flanki; nie można jednak jeszcze zdecydować, kiedy i gdzie się rozpocznie kontruderzenie niemieckie, które musi się starać wpłynąć od nowa na bieg bitwy. I Foch będzie musiał myśleć o nowej orientacji po wskrzeszeniu przez siebie bitwy, osiągnięciu inicjatywy i wzwaniu decyzji, do której starał się gwałtem doprowadzić w stylu napoleońskim, uderzając ze swymi armjami rezerwowymi z lasów Villers-Coterets na głęboką strategiczną flankę cesarszczyzny niemieckiej, która cokolwiek wcisnęła, której jednak nie przerwał.

Wiadomości polityczne.

Wynajana telegramów między rządem polskim a sekretarzem stanu Hintzem.

Warszawa, 1. VIII. (WTB.) Między sekretarzem stanu Hintzem a rządem polskim nastąpiła wymiana telegramów z okazji zamachu na marszałka Eichhorna. Imieniem rządu polskiego przesłał wyrazy współczucia dyrektor departamentu stanu książę Radziwiłł.

Odroczenie Izby francuskiej.

Paryż, 3. VIII. (WTB.) Izba odroczyła się do 5. września.

Ze świata.

Stwierdzenie tożsamości zabitych pod Santokiem.

Berlin, 2. VIII. (WTB.) Z pomiędzy zabitych pod Santokiem stwierdzono jeszcze następujące osoby: panna Berte Schumacher z Berlina, dwajkonisze Klare Weisskopf z Magdeburgu, panna Lisbet Lüders z Coische, konduktora Belau z Inowrocławia, panna Minne Schmiedecke z Arnswalde, chłopca Maksa Schmiedekego z Arnswalde. Między niestwierdzonymi trupami znajduje się prawdopodobnie panna Sarfert z Werdau i siostra Brand z Coburga. Ostatni niestwierdzony niebożyczyk jest wojskowym, którego nazwiska nie zdołano stwierdzić.

Niesześćcie kolejowe pod Oświęcimem.

Kraków, 4. VIII. (WTB.) Pisma donoszą, że ubiegłej nocy wydarzyło się pod Oświęcimem ciężkie niesześćcie kolejowe. Na moście kolejowym zauważył konduktor pociągu mieszanego przed sobą inny pociąg i dał z tego powodu kontroparę wstecz. Podczas gdy 13 wagonów, znajdujących się tuż za lokomotywą, shamowano, jechały zaopatrzone w prze starzałe hamulce wagony towarowe dalej. Na cisk wagonów towarowych wywaził wagony osobowe, z których 5 z mostu spadło do Wisły, podczas gdy dwa zawisły na poręczach mostu. 36 osób odniosło lekkie 5 ciężkie obrażenia.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 5 sierpnia 1918.

Kalendarz Dnia: NMP. Śnieżnej Afry P, Stanisława S.
Jutro: Przem. Pański, Stefana Chębosława

Wschód słońca	Dzisiaj: 4,26	zachód: 7,45
	Jutro: 4,28	7,43
Wschód księżycy	Dzisiaj: 2,52	6,41
	Jutro: 4,5	7,5

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na wtorek 6. bm.: Dość ciepło, przeważnie pochmurno, drobny deszcz.

OSOBISTE.

— * Egzamin. W sobotę 3. bm. p. Józef Polowski z Krotoszyńa złożył przy sądzie nadziewskim w Wrocławiu egzamin referendariuszowski.

— * Pan Dr. Dembiński, sw. Marcina 66. wrócił.

— * S. p. Anastazja Krüger. Dnia 1. sierpnia o godz. 6. po południu, liczny orszak pogrzebowy odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki sp. Anastazji Krüger, właścicielki składu strojów przy ul. Szkolnej w Poznaniu. Kondukt żałobny prowadził ks. Radoński, proboszcz parafji św. Małgorzaty, w otoczeniu liczного duchowieństwa. Zmarła z gorączką zamilowaniem oddawała siły swoje pracy społecznej. Jako członkini Towarzystwa św. Wincentego i Paola, Towarzystwa komisji ubogich itp. przez długie lata pracowała z nieustraszoną ofiarnością, nieomal do ostatniej chwili życia. Była prawdziwą opiekunką ubogich — To też pozostawiła po sobie żal serdeczny. Zeszła z tego świata, w krainę wiecznego szczęścia, pozostawiając w nieutulonym żalu dwie siostry, z którymi najprzykładniejszą, idealną miłość tworzyła najsześcielszy zespół życia rodzinnego. R. i. p.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Obrazek warszawski. W tramwaju przeładowanym siedzi skulona, zrazu niepostrzeżona kobieta z ludu, załoda ale wynędzniała, blada, i jakby ukradkiem tuli do obnażonej piersi chude dziecko, które ssie ją z wzięciem a raz wraz poplakuje rozpaczliwie. Ten i ów spoziera na dziecinę i matkę, niebawem oczy wszystkich dookoła zwracają się na ten obrazek. Jedna z pań pyta, dlaczego to dziecko płacze przy piersi. Na to matka z bolesnym skurczem ust odpowiada: „bo od dwóch dni nie jadłam prócz zupy z lupin ziemniaczanych... Biedna matka nie ma pokarmu, a głodne dziecko skarży się płaczem. I ono już wie, co to niedostatek, co to niedzał Już niżej o nie nie pyta matka bo ścisną ją serca z bólu i słowa zamierają na ustach. Tylko okropna, bezdenna niedola ludu warszawskiego mówi w tej chwili i odzywa się do wszystkich serc polskich poprzez płacz tego dziecka, trapiącego głodem, ślaniającego się w ramionach śmierci. Więc tu i owdzie szkl się lza głębokiego współczucia w oku, więc wszyscy poczynają doraźnie składać datki na ręce niesześcielszej matki, pod wrażeniem nędry wolaającej o pomoc w wielogłosy. Każdy radby ukoić, uczyszyć dziecinę i uratować od głodu te tysiące niemowląt, których bolesna skarga ozwała się w płaczu tego noworodka. Bo kto może być obojętnym na głód szaleństw...

Niechaj ten typowy, wymowny obrazek warszawski, natchnie u nas, nad Wartą, wszystkie matki, wszystkie serca polskie do ofiarnego czynu na rzecz głodnej, wynędzniałej reszty dzieci polskich. Spieszmy im z pomocą! — * Teatr Polski w Ugrodzie Potockiego w Poznaniu.

We wtorek wobec niebywałego powodzenia raz jeszcze „Świerszcz z kominem“ Dickensa z występem dyr. Szczurkiewicza i Młodziejewskiej. Fantastyczna bajka ta, grana dotychczas przy stałe zapelnionej widowni, z każdym przedstawieniem zyskuje coraz większą sympatię publiczności. A wśród trzeciego, niezwykle pogodnego aktu, wybuchają gorące i częste oklaski na wielce rozbawionej widowni.

W piątek z powodu choroby p. Brackiego rolę woźnicę w „Świerszczu z kominem“ odegrał p. Szatkowski.

Początek przedstawień o godz. kwadrans na 8-ma.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pelczyńskiego, ul. Rycka 40, na rożniku ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— * „Z Litwy“. W korespondencji pod tym nagłówkiem, zamieszczonej w numerze poprzednim „Kurjera“, zasła pomylka, a mianowicie wypadła tam jedna liczba, — dziewiątka, przy określeniu, jaki odsetek ludzi w Wilnie po litewsku nie rozumie. A zatem odnośne zdanie powinno było brzmieć poprawnie:

„Litwinów w Wilnie jest, jak wiadomo, drobna garstka, i 98 1/2% mieszkańców Wilna po litewsku nie rozumie.“

Dla uważnego czytelnika pomylka wspomniana była odrazu oczywista; wiadomo bowiem powszechnie, że w Wilnie Litwinów stanowią zaledwie 1 1/2% ogółu mieszkańców.

— * „Kraakowacy i Górale“, sztukę ludową ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego (muzyka K. Kurpińskiego) wykona się w przyszłą niedzielę, 11. bm. w oratorium p. Dudka „Urbanow“ na zabawie ludowej, którą urządzą Towarzystwa jezyckie na rzecz budowy sali na Jeżycach. Przedstawienie odbędzie się w ogrodzie na estradzie przy stosownej dekoracji sceny. Przed estradą ustawie się krzesła. Towarzystwo do śpiewów wykona pierwszorzędną orkiestrę wojskową. Program obejmuje poza tem śpiewy chórowe Tow. śpiewu „Halka“ w Jeżycach a mianowicie „Na swojską nutę“, Barikiewicz chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry, chór niedzielny z op. Halka „Pe niesporach“ (z tow. orkiestry) i „Zródek“ (chór męski) Danysza. Część muzyczna całego przedsięwzięcia pod kierownictwem cenionego dyrygenta K. Pendowskiego. Rozmaite gry towarzyskie a premie, wylosowanie cennych przedmiotów, oraz sprzedaż kwiatka dopełnią resztę programu. Tak komitet jak i amatorzy i śpiewacy dokładają wszelkich starań, aby publiczności pobyt w piękem Urbanowie jak najbardziej uprzyjemnić. Dochód z zabawy przeznaczony na fundusz budowy sali dla towarzystw jezyckich. Jeżycy — największa parafia przedmiejska — nie posiadają sali, dlatego towarzystwa, nie mając odpowiedniej siedziby, nie mogą się racjonalnie rozwijać ze szkoda dla sprawy naszej. Można się więc spodziewać, że publiczność zabiegów towarzystw jezyckich około zbudowania sobie własnego gniazda szczerze poprze i tłumnie popieszy w niedzielę do Urbanowa.

— * Nieprzejmienne skutki premii omlotowych. Pismom berlińskim donoszą z Brandenburgji, że rolnicy często dostarczali mokrego zboża, niedającego na mielwo, aby tylko uzyskać premie omlotowe.

— * Dla Królewskiego żonatego poszukujemy odpowiedniego umieszczenia w gospodarstwie w charakterze pisarza, kasjera lub t. p. Zona i syn 16-letni również zużyć być mogą w sposób odpowiedni.

Komitet dla bezdomnych, Poznań, przy Alejach (Wilhelmstr.) 1.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * Jarocin. (Pokwitowanie.) Tow. Choru kościelnego w Jarocinie wpłaciło na konto Komitetu Oświatowego T. C. L. 300 mk. jako czysty zysk z koncertu w Tumidaju.

— * Września. (Zmiana własności.) Handlarz bydła p. Waszak kupił grunt z zabudowaniami przy ul. Gnieźnieńskiej po Jerzykowskich za 73 tys. mk.

— * Sieraków. (Pożar.) Ubiegłego tygodnia wybuchł pożar w domu, w którym mieści się biuro „Rolnika“. Nim straż pożarna zdolała nadjechać plomienie ogarnęły cały strop. — Przyczyną pożaru nie stwierdzono. Zdołano jedynie uratować sąsiednie budynki, zwłaszcza że spadł tegi deszcz.

— (Olbryzi sum.) W Warcie złowiono sumę, którą ważył 60 funtów.

— * Ostrzeszów. (Pokwitowanie.) W miejsce wieńca na trumnie sp. Walerjana Cieplika złożono na Fundusz oświatowy im Walerjana Cieplika 556 mk.

M. Malinowski, skarbnik Kom. Oświat.

— * Salzbrenn. (Z obecnego sezonu.) Od dawną Salzbrenn odwiedzanym był licznie przez Polaków — mieszanowicie z Księstwa Poznańskiego i Królestwa. Obecnie wojna wstrzymała przypływ z Królestwa, a gości dostarcza samo tylko Księstwo. Sezon obecny sprowadził wielu rodaków naszych do tutejszego uzdrowiska, nietylko chorych na płuca i gardło, którzy tutaj znajdują od wieków skuteczną pomoc na te dolegliwości, ale także wielu innych chorych, szukających w źródłach Salzbrenn w braku dostępu do Karlsbadu, ulgi, jeżeli nie zupełnego uzdrowienia. Bardzo też wielu gości przybywa tudota na wypoczynek, a nawet na rozrywek wśród obecnych czasów tak bardzo wyczerpujących siły i energię każdego, mianowicie umysłowo zajętego człowieka.

Liczbę obecnych tu Polaków cenię na 300 osób; to też mowę polską słychać wszędzie na „deplaku“ przy źródłach, na przechadzkach, na wycieczkach, a przedewszystkiem w dwóch domach polskich: w „Quo Vadis“ wili p. Chylewskiego i w „Reichshofie“, domu p. Filcek, roi się jak w ulu.

Trzecim domem, gdzie skupiają się Polacy, to pokój Dr. Górskiego, jedynego lekarza Polaka, który tu od wielu lat ordynuje. Wrócił przed dwoma tygodniami ze służby wojennej, aby odtąd już stałe pozostać i pracować dla zdrowia kuracjuszków w Salzbrenn.

Wśród zabiegów leczniczych, któremi każdy zajęty przez cały dzień — znaną jest bowiem ona pracowita kuracja u wód, słusznie „pracowitem próżnowaniem“ nazwana — znajduje się jeszcze tyle czasu, aby rozrywka miała swoje prawa. — Pragnąc połączyć „dolce cum utile“ urządzono w czwartek 1. sierpnia w Hotelu Słaskim koncert na Bezdomnych. Prowadził Janowska z Gniezna z pomocą pań Filcek i Zawadzkiej, zamieszkałych tu stałe, zaprosiły dwie artystki, bawiejące obecnie w Salzbrenn p. Helenę Dufkiewiczównę z Poznania i p. Cecilę Sikorską z Wrocławia, aby jedna swym

śpiewem drugą grą na fortepianie klasyczną muzyką przeważnie u naszych kompozytorów zacierpniętą uraczyły serca polskie. I tak usłyszeliśmy Moniuskę, Chopina, Różyckiego, Paderewskiego nadto Mozarta, Bacha, Schuberta, Griega i Liszta.

Gosci przybyło wielu, około 120 osób. Użyliśmy prawdziwie uczyły muzycznej, bo śpiewy p. Dutkiewiczówny tak dźwięcznie a wiernie oddające ducha autorów zachwyciły wszystkich, a gra doskonała na fortepianie p. Sikorskiej porwała słuchaczy w krainy nadziemskie i kazala zapomnieć choć na chwilę o troskach i smutkach tego padolu placzu.

Rzesiste oklaski i piękne bukiety kwiatów były zasłużoną nagrodą dla naszych artystek. W końcu ks. radca Kolasinski z Konojardu w słowach podniosłych wyraził wszystkim uczestnikom podziękowanie za liczny udział i hojne dary na ulgę nędzy bratniej. Podczas przerwy deklamowała p. Jadwiga Szudrowiczówna z Wągrowca „Powrót żołnierza” Marii Czeskiej.

Zniwo pieniężne było obfite; na koncercie zebrano ogółem 886 mk., z których po odciążeniu 50 mk. za salę pozostało 836 mk. na Braci Bezdolnych. Sumę tę przesłano do Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Przed tygodniem zebrano także w domu „Quo Vadis” składkę na Bezdolnych, wynoszącą 529 mk.

Goscie w Salzbrenn zmieniają się ciągle, ustępując miejsca nowym przybyszom — tak że każdy rodak znajdzie pomieszczenie u swoich. — O legitymację resp. paszport nikt się tu nie pyta, dla przezorności jednak radzi się nie zapomnieć o tem, aby się zaopatrzyć w legitymację — a uniknąć przykrości w razie niespodzianej rewizji.

Tyle już lat Polacy bywają gośćmi w Salzbrenn, i z mową polską powinni się byli już oswoić niemiecckim kuracjusze, jednak zdziwilo się — co w innych wodach nigdy się stać może — że Polaków głośno rozmawiających na ulicy, lub na przechadzkach zaczepiano o to i żądano zaprzestania rozmowy polskiej. Przecież my tu nie obcymi przybyszami, ale autochtoni i mamy równe albo i większe od innych prawa obywatelskie.

Od dwóch tygodni — tak samo jak w zeszłym roku — odprowadzają się tu nabożeństwa osobne dla Polaków, w niedzielę, w kaplicy tutejszej. Księża kuracjusze z Księstwa i Prus Królewskich zajęli się zbawienną sprawą, aby w czasie kuracji nie zasnali Polacy głodu duchowego i usłyszeli słowo Boże w rodzinnym języku — by w wszystkim była „in corpore sano mens sana“.

X. K.

KRONIKA SĄDOWA.

— * Telefon w służbie policji kryminalnej. Przed I. sądem ziemiankim w Berlinie toczył się proces przeciw handlarzowi cygar nazwiskiem Ploch, którego skazano na 1500 mk. kar. Sensację wzbudziło to, że oskarżonego podsłuchiowano na wniosek Urzędu dla zwalczania lichwy podczas jego rozmów telefonicznych.

Z DALSZYCH STRON.

— * Obławy za zbiegami wojskowymi w lasach karpacińskich. Krakowska „Nowa Reforma” pomieszcza korespondencję z Zakopanego, w której czytamy między innemi:

„Oprócz kradzieży i napadów bandyckich, grożą niebezpieczeństwem życia patroli wojskowe, które czynią obecnie w okolicznych lasach obławy za zbiegami wojskowymi, których podobno kilka tysięcy w lasach tych się chroni. Patroli często w pościgu za zbiegami używają broni palnej, zdarzyć się zatem może, że odbywający wycieczki łatwo niewinnie paść mogą ofiarą“.

Na bardziej pokojową nutę natomiast nastrojona jest następująca informacja w tejże samej korespondencji:

„Ruch artystyczny ożywił się w ostatnich czasach dzięki zabiegom tutejszego biura koncertowego profesora B. Danka. Niedawno odbył się koncert Łowczyńskiego ze współudziałem pianisty Łukasiewicza, zapowiedziane zaś są koncerty pp. Ruszkowskiej, E. Petriego, Gruszczyńskiego i t. d.“

Od czasu do czasu grywa też w sali hotelu „Morskie Oko” doskonały zespół artystów teatru krakowskiej, składający się z pp.: Jarszewskiej, Łuszczykiewicz - Gallowej, Sawickiej - Feldmanowej, Kwicinińskiej i pp. Jedanowskiego, Feldmana, Noskowskiego i Wegierki. Artysty, mimo nieodpowiednich warunków sceniczych, grają świetnie, to też przedstawienia cieszą się niebywałym powodzeniem, choć i ceny wstępu są za wysokie (na przykład krzesło kosztuje 11 — jedenaście — koron). Szkoda, że przedstawienia odbywać się mogą najwyżej raz w tygodniu.

Zdaje się, że sezon tegoroczny jest już stracony, tak dla gości, jak i dla tutejszych przedsiębiorców; pocieszać się można tylko nadzieją, że może rok przyszły spędzimy w tem uroczem letnisku już w możliwych warunkach“.

— * Ołbrzymie zapasy meklemberskich zdrowiów. Pisma berlińskie przyniosły wiadomość, która zainteresuje dość liczne kółka u nas, rozprawy o Meklemburgii miodem i mlekiem płynące. Te czasy bowiem zdaje się minąć. Bo oto z polecenia prokuratora w kapielach bałtyckich Arendsee i Brunshaupten urządzono rewizję po restauracjach i pensjonatach. W wielkich restauracjach znaleziono po 5 do 10 tys. jaj, niezliczone szynki, kiełbasy polskie, masło, centnarami mąki, kasze, żyto, a przedewszystkiem cukier. Mięsa było po pensjonatach dwu a nawet trzykrotnie ponad przepisany miarę. Wśród gości powstało zrozumiałe zaniepokojenie, bo zapasy wszelkie obłożono arestem. — Dostawcami byli rolnicy z okolicy i kupcy z miasteczka Ludzie, którzy przed wojną nie nie posiadali, porobili majątki.

Ognisko Wielkopoleńskie. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę 5. bm. o godz. 3/6. w lokalu „Czytelnia dla Kobiet” Bismarka 8. II pl. Wykład wygłosi p. Z. Majerska „O Orzeszkowej“.

Zarząd.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— Józ. Maj.: Listy wracają się, ponieważ korespondencja statków do Królestwa nie jest dołączana przez władze okupacyjne dopuszczoną. (K)

Etaty sądowe. Rada Regencyjna, zgodnie z wnioskiem ministerium sprawiedliwości, wydała nowy dekret w sprawie etatów sądowych.

Na mocy tego dekretu ustanowiono dla sądu najwyższego etaty: jednego pierwszego prezesa, jednego drugiego prezesa, 10 sędziów, 2 prokuratorów, 2 podprokuratorów, jednego naczelnego sekretarza, 6 sekretarzy, 14 kancelistów, 4 woźnych i 4 posługaczy.

Dla sądu apelacyjnego w Warszawie: jednego prezesa, 2 wiceprezesa, 14 sędziów, jednego prokuratora, 4 podprokuratorów, 7 sekretarzy, 8 podsekretarzy, 36 kancelistów, 12 woźnych i 4 posługaczy.

Dla sądu apelacyjnego w Lublinie: jednego prezesa, 2 wiceprezesa, 10 sędziów, jednego pro-

kuratora, 3 podprokuratorów, 4 sekretarzy, 3 podsekretarzy, 30 kancelistów, 5 woźnych i 5 posługaczy.

Dla sądu okręgowego w Warszawie: jednego prezesa, 2 wiceprezesa, 34 sędziów, 25 sędziów śledczych, jednego prokuratora, 15 podprokuratorów, 2 pisarzy hipotecznych, 14 sekretarzy, jednego starszego skarbnika, 28 podsekretarzy, jednego skarbnika, 137 kancelistów, 20 woźnych i 42 posługaczy.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 5. VIII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk królewicza Rupprechta: Na froncie między Ypern i na południe od Montdidier wzmożła się wieczorem działalność ognia i pozostała ożywiona także w nocy. We Flandrii, na północ od Albert i po obu stronach rzeki Somme odparto napady wroga. Na północ od Montdidier cofneliśmy bez oddziaływania wroga kompanie nasze, stojące na zachodnim brzegu rzeki Avere i strumyka Don, poza te odcinki. Podczas mniejszych operacji na południe-zachód od Montdidier ujęliśmy jeńców.

Grupa wojsk cesarszewicza niemieckiego: Nad rzeką Vesle wzmożła się działalność ognia. Skuteczne walki przedpolowe na południe od Condé i na zachód od Reims. Po odparciu nieprzyjacielskich ataków częściowych nasze strażnice tylnie ustąpiły przed silniejszym natarciem wroga na Fismes według rozkazu na północny brzeg rzeki Vesle.

Grupy wojsk Gallwitz i księcia Albrechta. Na zachód od Mozele, w środkowych i górnych Wogezach odparto wypawy nieprzyjaciela. W Sundgau ujęliśmy jeńców podczas własnej operacji.

Wicelfeldfel Thon odniósł swe 27. zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

General Iliescu na froncie francuskim. Paryż, 4. VIII. (WTB.) Pisma donoszą, że gen. Iliescu, były naczelny wódz armii rumuńskiej, obecnie na froncie francuskim komendę nad legionem transylwańskim.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie z 4. 8.: Oddział nieprzyjacielski odpędzony został na południe od Arras. Patrole nasze ujęły jeńców w odcinku pod La Bassée. Latawce nasze zrzucały w ciągu dnia 5 ton materiałów wybuchowych i strącały 7 latawców nieprzyjacielskich. W nocy zrzucono 5 ton bomb na stacje Fives i Steenwerck. Trzy aparaty nasze nie wróciły.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 4.: Wzięliśmy Fismes i trzymamy w odcinku tym południowy brzeg rzeki Vesle.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 5. VIII. Urzędowo donoszą: Większych walk nie było nigdzie. Szef sztabu generalnego.

Nieszcześnie kolejowe.

Bytom, 5. 8. (WTB.) Z urzędu kolejowego donoszą: Wczoraj po południu o godzinie 4 i pół wykołcił się przy skrajce pod Rudahammer pociąg 87 jadący z Zabrze do Bytomia, składający się z wozu motorowego i jednego wozu osobowego. Wóz motorowy położył się na bok, wóz osobowy przewrócił się zupełnie i uderzył wskutek tego o drzewo na sosie. Wskutek uderzenia tego dwie osoby zostały zabite, trzy ciężko ranne. Liczba nie zbyt ciężko rannych i lekko rannych wynosi dwadzieścia. Rannych oddano do lazaretu górniczego w Rudahammer, gdzie ich opatrzone. Z trzech ciężko rannych dwie dalsze osoby wskutek ran swych po półtorze godziny umarły. Droga jest w miejscu oznaczonym bardzo stroma.

Pociąg powrócił był zatrzymanym na stacji znajdującej się na skrajce. Konduktorzy nie udało się zatrzymać pociągu, tak że pociąg z wielką szybkością wjechał na skraj, wskutek czego się potem nieszcześnie stało.

Podług zeznań konduktorki popsuł się hamulec zciśnięjący powietrze, tak, że straciła zupełnie panowanie nad wozem. O ile twierdzenia konduktorki zgadzają się z prawdą, będzie można skonstatować dopiero po ukończeniu badania, jakie się natychmiast rozpoczęło. Komunikacji nie potrzeba było na linii tej wstrzymać.

Ukraińska Rada Regencyjna.

Kijów, 4. VIII. (WTB.) Pisma ogłaszają przyjętą przez Radę ministrów a przez hetmana sankcjonowaną ustawę o ustanowieniu Rady Regencyjnej na przypadek śmierci lub ciężkiej choroby hetmana albo pobytu jego poza krajem.

Ukraińska Ag. Tel. ogłasza, że prezydentem Senatu najwyższego trybunału ukraińskiego zamianowany został dotychczasowy minister oświaty Wasilenko.

Rozpaczliwe wysiłki bolszewików.

Moskwa, 2. VIII. (WTB.) Pisma ogłaszają następującą odezwę: Robotnicy i ubodzy! Poszukajcie sobie szybko chleba z gubernji rolniczych. Nie ścierpiecie, żeby obywateli i kapitalistów ze swymi poplecznikami, zdrajcami socjalnymi i imperialistami - rabusiami, stłumiłi rewolucyjny proletariatu głodem.

W Moskwie odbywają się po domach rewizje, poszukujące żywności i towarów. „Izwestia“ pisze w artykule wstępnym: Powstanie czesko - słowackie grozi być takiem środowiskiem zarazy w organizmie Rosji rewolucyjnej, że choroba grozi zakażeniem całego organizmu. Słyszysz się obecnie niepokojące przynajmniej:

Przespałiśmy niebezpieczeństwo. Okazaliśmy małoduszność i brak stanowczości. Wśród mas robotniczych zaznacza się wyczerpanie i apatia. Miejscami zachodzą przypadki zdrady spary robotniczej i chłopskiej a jeszcze częściej apatycznego zachowania się wobec trudnego położenia republiki. Więcej niż kiedykolwiek musi obecnie proletariatu składać dowody inicjatywy i ofiarności, inaczej proletariatu rosyjski wspominać będzie na gruzach Rosji

swe minionej wielkości i daremnie oddawać się będzie spóźnionemu żalowi. Bezlitośny wróg mierzy w was nożem. Złamcie broń tę w jego rękach. Do broni robotnicy i chłopci!

Powszechny przymus wojskowy w Rosji.

dekret ratunkowy wśród zamętu. Moskwa, 1. VIII. (WTB.) Prasa tutejsza donosi: Dekretem komisarzy ludowych zarządza się w Rosji powszechny przymus wojskowy. Ciężkiemu podlegają wszyscy mężczyźni od 18. do 40. roku.

Latowce angielskie rekognoskują często okolice kolei murmańskiej.

Oddziały armji czerwonej ostrzeliwują latowce, które odpowiadają karabinami maszynowymi.

Trudności aprowizacyjne w Rosji rosną. Z Moskwy donoszą, że Sowjet murmański poróżnił się z dowództwem angielsko - francuskim.

W Nowymyńgorodzie aresztowano 500 byłych polskich legionistów i podchorążych, chcących uciec na front czesko - słowacki.

Biuro Prasowe komisarzy ludowych donosi, że w książkę Michał Romanow oświadczył w manifestie, że chce przywrócić porządek w Syberji. Odcina on się grupą monarchistów. Ludność zachowuje się wrogo wobec niego.

Rząd syberyjski pertraktuje z Francją i Ameryką. Syberja otrzyma maszyny gospodarcze.

W Chologocynie wykryto organizację przeciwwolucyjną.

Oskarżenie Niemców amerykańskich.

Nowy Jork, 2. VIII. (Tel. pr.) Dr. Edward Dumely i były konsul niemiecki Walter Kaufmann oskarżeni zostali o krzywoprzysięstwo w związku z nabyciem nowojorskiej „Evening Mail“ dla Niemiec.

Skonfiskowanie własności niemieckiej w Ameryce.

Nowy Jork, 2. VIII. (Tel. pr.) Konserwator własności nieprzyjacielskiej Palmer oświadczył, że w lipcu skonfiskowano za przeszło pół miliarda własności nieprzyjacielskiej. 42 mil. 970 tys. dolarów umieszczono dotąd w pożyczce wojennej, 2 mil. 808 tys. dolarów przygotowano dla przyszłej pożyczki.

Z procesu Malwego.

Paryż, 4. VIII. (WTB.) W procesie Malwego obrońca Boutillon powiedział w swym plaidoyer, że jedynym punktem oskarżenia, jaki podtrzymuje prokurator, jest rzekoma obojętność Malwego wobec propagandy państwowo - politycznej. Malwy zawsze oświadczał, że jest przeciwnikiem sądowego traktowania represji robotniczych. Sąd będzie musiał rozstrzygać, czy polityka jego była szczęśliwa lub nieszczęśliwa. Lecz nie można jej nazwać zbrodniczą. Malwy oświadczył, iż ma przekonanie, że służył ojczyźnie.

Rzeczona oferta pokojowa państw centralnych. Bazyleja, 3. VIII. Londyński sprawozdawca pisma „Manchester Guardian“ donosi o przyjęciu, jakiego doznała dementowana już przez Balfoura rzekoma oferta pokojowa państw centralnych podczas ostatniej wersalskiej narady wojennej: „Jak się dowiaduję, propozycje były podobne do propozycji poczynionych w ostatnim sierpniu pod adresem Brianda, to jest były korzystne dla sprzymierzeńców co do zachodu. W sprawach wschodu zaofiarowały istotnie warunki traktatu zawartego w Brześciu Litewskim. Propozycje odrzucono, lecz jak się zdaje, doznali one mimo to pomyślniejszego przyjęcia niż dawniejsze propozycje pokojowe państw centralnych. Niektóre kółła podkreślają, że nie można żądać od sprzymierzeńców, aby prowadzili walkę za Rosję. Gdy o propozycjach powyższych doniesiono prezydentowi Wilsonowi, okazał się tenże przeciwnym wobec pertraktacji na podstawie, która zdaje się oznaczać porażenie Rosji“.

Zdobycz niemiecka.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Podczas poszczególnych operacji wielkich w ostatnim roku wojny zdobyły państwa centralne pod Tarnopolem, Rygą i na wyspie Ozełji przeszło 600 dział i około 1000 karabinów maszynowych, wiele tysięcy jeńców i cenny materiał wojenny. We Włoszech w ciągu niespełna miesiąca o prócz 300 tys. jeńców i przeszło 14 tys. km. kw. zdobyli terenowej wzięto 2800 dział i 3 tys. karabinów maszynowych, 400 miotaczy, min, 50 tys. karabinów, 1 mil. granatów ręcznych, przeszło półtora mil. pocisków dla artylerji, 52 mil. naboju karabinowych i 150 latawców oraz cały wbudowany w pozycjach i nagromadzony w etapach materiał dwóch armji włoskich. Nabycie części straconych materiałów kosztowało Włochy miljarde. Po pochodzie niemieckim na wschódzie w wiosnie 1918 naliczono 4281 dział, 9490 karabinów maszynowych, 750 tys. karabinów maszynowych, 2867000 pocisków dla artylerji i przeszło 102 mil. naboju karabinowych, 2100 lokomotyw, przeszło 26 tys. wagonów, 63 tys. innych wozów, 1278 samojazdów, 1705 kuchni polowych i 152 latawców. Nieledwie to samo wpadło w ręce armji niemieckiej podczas ofensywy zachodniej. Obok 2800 dział i przeszło 15 tys. karabinów maszynowych stoją także niezliczone ilości materiału wojennego, iż do dziś niezdolano ich stwierdzić.

Nauka polskiego czytania.

Najlepszym podręcznikiem do czytania i pisania polskiego, jest niewątpliwie nowy elementarz z pięknymi kolorowymi obrazkami. Elementarz ten nabyć można w składzie T. C. L. w Poznaniu przy Alejach (Wilhelmstr.) 15, niedaleko kościoła św. Marcina. Zamówienia przyjmują biuro Tow. Czytelnia Ludowych przy ul. Strzeleckiej 31. (Schützenstr. 31. Posen.)

Biura Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin

istnieją w następujących miejscowościach:

1. Biuro Pomocy Prawnej (główne) w Poznaniu, Sw. Marcin 69 (naprzeciw ulicy Piłkarskiej, w domu Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, dawniej Dom katolicki); otwarte w dni powszednie od 9-1 i 4-7. Interesantom z dalszych stron udzielą porady piśmiennie.

2. Biuro Pomocy Prawnej w Bydgoszczy, na wikarjacie, ul. Berlińska 24, kierownik ka. Plotka; otwarte codziennie od 9-1 i od 4-7.

3. Biuro Pomocy Prawnej w Gnieźnie, ul. Dalkowska 18 i p., kierownik p. Kazimierz Szymanski; otwarte codziennie włącznie niedziel od 1-3 po południu

4. Biuro Pomocy Prawnej w Gostyniu, w lokalu kasy chorob przy Ryuku, kierownik p. M. Barcikowski; otwarte codziennie od 1-3, w niedzielę i święta od 11-1.

5. Biuro Pomocy Prawnej w Jarocinie, ul. Frydrykowska 4; kierownik p. Wł. Klimkiewicz; otwarte w poniedziałki i piatki od 2-4 po poł.

6. Biuro Pomocy Prawnej w Lesznie, w domu p. Haszewskego, ul. Jakoba (przy Ryuku), kierownik p. Kuhnert; otwarte w środy od 11-1, w soboty od 11-2.

7. Biuro Pomocy Prawnej w Odolanowie, kierownik p. Józef Migaj; otwarte w czwartki od 11-1, w niedzielę od 12-1.

8. Biuro Pomocy Prawnej w Ostrzeszowie, w „Strzesze“ na i piętrze, kierownik ks. Spikowski; otwarte codziennie od 10-1, w niedzielę i święta od 12-2.

9. Biuro Pomocy Prawnej w Ponieciu, w lokalu Banku Ludowego, kierownik p. Br. Rzymkowski; otwarte we wtorki, czwartki i soboty od 12-1.

10. Biuro Pomocy Prawnej w Sulmierzycach, w mieszkaniu p. D. Gendziorowskiego, kierownik tenże; otwarte codziennie od 12-1 1/2 w poł.

11. Biuro Pomocy Prawnej w Szamotułach, ul. Kapłańska 10, kierownik ks. Warmuński i p. Michalski; otwarte codziennie od 9-1/2, w niedzielę i święta po sumie do pół 2.

12. Biuro Pomocy Prawnej w Śremie, w biurze parafialnym, kierownik ks. Rogalewski; otwarte w poniedziałki i piatki od 9-1.

13. Biuro Pomocy Prawnej we Włocławku, kierownik p. St. Słafski (Blondenstr. 115); otwarte w dni powszednie od 1-3.

14. Biuro Pomocy Prawnej we Wrześni, ul. Kościelna 15 (na wikarjacie), kierownik ks. Kałmierzak i p. M. Gałkowski; otwarte w poniedziałki i czwartki od 10-1.

15. Biuro Pomocy Prawnej w Zbąszczyźnie, kierownik p. Leon Kromski; otwarte w środy od 9-11 przed poł., w soboty od 5-7 po poł., w niedzielę od 8-9 rano.

W zakres porady wchodzi wszelkie sprawy mające styczność z wojną, a mianowicie: zapomogi wojenne państwowe i gminne, zapomogi położnicze, pretensje wojaków i ich rodzin do zabezpieczenia państwowych, renty wojenne dla wojaków, renty wojenne dla rodzin po poległych, skapitalizowanie rent wojennych, wnioski o urlop, dochodzenia o losie wojaków, wnioski o zold po żołnierzach, sprawy dzierżawne, odszkodowanie za służbę w wojsku, zapomogi weterańskie itd. itd., jako też pomoc w wysyłaniu listów, rzeczy i pieniędzy do żołnierzy w polu i w niewoli.

Przy udawaniu się do Biura P. P. należy paśmietać o zabranianiu ze sobą papierów dotyczących sprawy, bez nich bowiem trudno kierownikowi stwierdzić, jak daleko sprawa już postąpiła. Starając się o skapitalizowanie rent winni dołączyć prócz tego paszport wojskowy.

Za poradę i pomoc pobiera się małe opłaty wedle z góry ustanowionej taryfy, przeznaczone jedynie na utrzymanie biur: drobna pomoc jest bezpłatna.

Interesenci z poza Poznania winni korzystać więcej z biur na prowincji, przez co odejmą pracy biur poznańskich, które też przeciążone.

Adresować do poszczególnych biur należy krótko: Biuro Pomocy Prawnej w... (miejscowość i ulica, po niemiecku).

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w Poznaniu (Sw. Marcin 69.)

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 31. lipca 1918.

Ceny w sprzedaży detalicznej	Cena		
	najw.	najniż.	najw.
Groch (zółty) do got. w więdn.	—	—	—
Fasola (biała) - - - - - do got. 100 kg.	—	—	—
Soczewica - - - - - do got. 100 kg.	—	—	—
Groch (zółty) do got.) detalicz.	—	—	—
Fasola (biała) - - - - - do got. 1 kg.	—	—	—
Soczewica - - - - - do got. 1 kg.	—	—	—
Ziemniaki - - - - - w więdn. 100 kg.	—	—	—
- - - - - do got. 100 kg.	—	—	—
Ceny najwyższe.	—	—	—
Ziemniaki - - - - - detaliczne 1 kg.	80	30	30
Ceny najwyższe.	—	—	—
Biano (stare) - - - - - do 100 kg.	—	—	—
(świeże) - - - - - do 100 kg.	—	—	—
Śloma (równianka) - - - - - do 100 kg.	—	—	—
(barlog i pras. do 100 kg.	—	—	—
Masło stolowe na 1 kg. Ceny najw.	6,80	6,80	6,80
Masło zagraniczne - - - - -	—	—	—
Mleko tłuste na 1 ltr. Ceny najw.	—,44	—,44	—,44
Jaja - - - - - za 1 sztukę. Ceny najw.	—,33	—,33	—,33
Jaja z kisty - - - - - za sztukę	—	—	—
Konina - - - - - za 1 kg.	8,60	3,60	3,60

*) Tylko w miesiącach: czerwca, lipca i sierpnia.

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 8. sierpnia 1918.

Notowania zbożowe komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.

Pasienica dobra ostatniego spieku - - -	00,00—22,00
Zyto dobre - - - - -	00,00—30,00
Owies dobry - - - - -	00,00—30,00
Jęczmień - - - - -	00,00—30,00
Jęczmień dla browarów dobry dło - - -	00,00—00,00
Groch Wilczy - - - - -	00,00—00,00
Groch mały - - - - -	00,00—00,00
Rzepak zimowy dobry - - - - -	00,00—00,00

Do tego dochodzi premia za wyłączenie 8 mk. za do 15. b. m.

Z giełdy warszawskiej.

(Według pism warszawskich z dnia 3. 8. 18.)

Uspokojenie dla papierów procentowych utrzymywało się w dalszym ciągu mocne, z wyjątkiem 6%, oblg. m. Warszawy, które w końcu notowania giełdowego wykazywały tendencję słabszą. Obroty duże.

4 1/2%, listy zast. Tow. kred. ziemskiego w Łódzku 190 (190), w placuina 188 (188), w obrotach po 187, 186,75, 186,50, 186,25 (185,25—187).

Za listy zast. Tow. kred. m. Warszawy śądano 174 (178), placuonby 107 (106), nabywano po 168,75, 169,25, 170 (168—169,50).

6%, obligacje m. Warszawy w śądaniu 188 (188), w placuina 178 (178), w obrotach po 180, 179, 178,50, 178, 177,50, 177, 176,50.

Za 5%, oblg. Banku niemieckiego śądano 100 (100), placuonby 95 (98). Obrotów nie było.

Waluty. Uspokojenie na początku seansu mocne, w końcu osłabło. Przedstrubliwi kupowano po 124 do 130,60, starobliwi po 140 i 141.

Korony słabsze: 50,15, 73,25, 74,70 i 75,00.



W niedzielę, dnia 4. sierpnia r. b. o godz. 4. po poł. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa matka, nasza ukochana siostra, ciotka i babka s. p.

z Gronwaldów

Teofila Hauer

przeżywszy lat 67.

Pogrzeb od będzie się z domu żałoby, Wiedeńska ul. 1 w środę dnia 7. bm. o godz. 4 po poł. na cmentarz starożytnymarciniński. Msza św. żałobna nazajutrz o godz. 9. w kościele św. Marcina.

Cieżko strapieni
syn i rodzina.

Osobnych uwiedomień nie wysyła się.

Wróciłem Dr. Dembiński

św. Marcin nr. 66. n 3767

Zbożowiec czynny współwłaściciel większego przedsiębiorstwa. pos. rocznego dochodu 18 tys. mk. lat 26 zdrów poważny charakter sz. ka. znam. mającej panienki lub wdowy.

celem ożenku.

Pośrednictwo rodziców, krewnych pożądanę. Sprawa traktuje się poważnie i honor. Szereg ofert z fotogr. do Kurjera z 6296.

Kawaler, lat 25, piekarz-pekarnik, posiadający kilka tysięcy marek gotówki, uobierający rentę wojkową, obeznany w pracy rolnej, szuka z powodu braku znajomości na tej drodze

żony.

Pannę lub młodą wdowę w stosownym wieku, najchętniej z małego miasta lub wsi, pragnącą mieć przystojnego męża zechcą się zgłosić do ekspedycji niniejszego pisma pod lit. z 6301.

Panna 26 lat sierota, inteligentna, muzyk, zdrowa bez majątku szuka

męża.

Paniowie intelig. ewol. katecy lub wdowcy lecz zdrowi nie niżej lat 35 zechcą łask. oferty złożyć do eksp. Kurj. Pozn. pod lit. z 6305

Wdowiec, w silę wieku, dzielny rzemieślnik, na stałym i dobrym stanowisku, zapewniającym dobre utrzymanie, posiadający pewien własny kapitał, pragnie się zapoznać ze starszą panną lub wdową celem

ożenku.

Odpowiednie panie proszą się o złożenie ofert, możliwie z fotogr. do eksped. nin. pisma p. lit. z 6383. Dyskrekcja rzecz honoru.

W sobotę rano znaleziono w Solaczu portmonek z pieniędzmi. Właściciel może się zgłosić u p. Waligórskiej, Solacz, ul. Wierzbowa 2., tylko wieczorem o godz. 6. z6371

OZENKI

Młody, mający kupiec, (właściciel dobrze ośrobnego przedsiębiorstwa zbożowego) wolny od wojskowości, pragnie zawrzeć znajomość z młodą, przystojną, inteligentną i gospodarną panną, w wieku od 19 do 25. roku celem rychłego

ożenku.

Majątek rzecz poboczna. Łask. zgłosz. listko z dołączonej fotogr. upr. się do eksp. Kurj. pod z6173.

Rzecz traktuje się poważnie i dyskretnie. Anonimy bez celu!

Łeśniczy lat 27, na stałym stanowisku, pragnie poznać panienkę do lat 22, z miłym charakterem, muzykalną, która żywi zamiłowanie w leśnictwie, mając także obojętnie pojęcia o gospodar. (najchętniej z wioski lub mniejszego miasta) celem

późniejszego ożenku.

Dyskrekcja zapewniona. Łaskawa zgłoszenia uprasza się do eksped. Kurjera pod z647.



Dnia 29. lipca, zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, nasz szczerzy przyjaciel i kolega s. p.

W. Tomaszewski

przeżywszy lat 66.

W Zmarłym tracimy niezmordowanego szermierza na tej niwie ojczystej.

Niechaj mu ziemia, którą tak umiłował, będzie lekką. n3764

Urzednicy majątności Oporowa.

BANK ZWIĄZKU SPOŁEK ZAROBKOWYCH

Poznań, Wilhelmowska 26.

Toruń, Łaziebną 21-23.

Oddziały: Warszawa, Jasna nr. 1.

Gdańsk, Holzmärkt 18.

Łałatwia w szelke czynność z zakresu bankierstwa. Pośredniczy mianowicie — w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji it.d.

Poszukuje się na stanowisko

sekretarza związku i rewizora

przy Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie pierwszorzędnej siły

z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym z dłuższą praktyką, oraz dokładną znajomością spraw spółkowych. Uprasza się o zgłoszenia, wyłącznie piśmienne — z podaniem życiorysu, referencji i prefensji co do pensji. n3763

Patronat Spółek.

 Poznań, skrzynka poczt. 290.

Z powodu sprzedania majątku poszukuję dla swego

urzednika gospodarczego

posady, jako samotny zaraz lub od 1 września

Legitymować może się bardzo dobrimi świadectwami, samodzielnie zażywał majątkami.

Oferty proszę nadesłać do Kurjera pod z6365.

Zaraz na sprzedaż!



Ogier,

kasztań, 3 lata, miary 1.65 mtr., z matki oldenburskiej, ojca belgijskiego. n 3715

Dom. Grójec (Groitzig) p. Köbnitz.

Tel. 3. Stac. kolej. Zbąszyń (Bentschen).

KUPNA

Poszukuje się kupa

majątku

800-1200 morgi dobrej ziemi z dobrą komunikacją. Zgłosz. przyjm. eksp. Kurj. Pozn. pod z6334.

Parowa cegielnia

tuż przy dworcu miasta powiatow położona, ze 100 morgami ziemi, niewyczerpanym pokładem gliny i kompletnymi budynkami jest z powodu śmierci właściciela na sprzedaż. Ewentl. zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod o3737.

DZIERŻAWY

Pokoju z utrzymaniem

poszukuje się w Paszowicach lub okolicy Poznania. Oferty upr. się do eksp. Kurjera pod z6335.

Poszukuję dzierżawy

probaństwa lub folwaku od 200-500 morgi zaraz lub później. Zgłoszenia uprasza się do eksp. Kurjera pod z6297.

Garderobę

męską winującą i przerabiam podług najnowszej mody.

D. Szynkowski, Rycka 3. I. Telefon 1311 n3658

ZECER

do ogłoszeń potrzebny zaraz. z 6340

Drukarnia KURJERA POZNANSKIEGO,

św. Marcin nr. 63.

Biegły podróżujący

lub n 3755

podróżująca

która klientale w mieście i na wsi odwiedzać może, znajdzie przyjemne zatrudnienie. Zgłosz. upr. się do eksped. insratorów R. Landsberger, Wrocław V pod Nr. B. L. 9627.

Fabryka machin rolniczych

w Prusach Królewskich, z polskiej okolicy, z własną lejarnią, z kompletnym urządzeniem z wielkimi zapasami gotowych maszyn i towarów jest zaraz do sprzedaży lub wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach. Blizszych informacji udzieli Spółka Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband) Poznań, (Posen O. I. Wilhelmplatz 18. I.) n 2238

Wielki skład

w najnowszy styl wybudowany od 1. 10. 18 do

- wynajęcia - na Starym Rynku 55. MAX COHN JR., 1896 ul. Bismarcka 1

PRACA

Kto przygotowałby 11-letni, utalentowanego chłopca ze wsi do gimnazjum za wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia upraszam do eksp. Kurjera pod lit. z6345.

Królewiak

który zna się na wszelkich maszynach rolniczych i reparaacjach poszukuje miejsca w większym majątku, gdzieby się mógł osiedlić z rodziną zdolną do rolnej pracy. Łask. zgłosz. upr. się do eksp. Kurjera pod lit. z6294

Która intensywnie prowadzona księgarnia przyjmie panienkę, która ukończyła pensję jako wolontariuszkę. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Kurjera pod z6346.

Kto na wsi przyjmie osobę 3-4-tygodni letni pobyt z utrzymaniem za odpowiedź wynagrodzeniem. Zgłosz. z pod. ceny do eksp. Kurj. Pozn. pod z 6333

Poszukujemy urzednika

za roczną pensją mk. 4500.— zależnie od kwalifikacji.

Kasa Pożyczkowa e. G. m. u. H. n3756 Ostrow — Ostrowo.

Uczenicę Bona II. kl.

do składu papieru przyjmie z6352 B Niemcewicz, ul. Wiktorji 17

potrzebna zaraz lub później do trojga dzieci. Zgłoszenia uprasza się do eksp. Kurjera pod n. 3765.

Urzedniczka

Do posady w którym mieszka panienka z gimnazjum przyjmie jeszcze jedną

panienkę

z całym utrzymaniem. Oferty do eksped. Kurjera pod literą z 6367

SPRZEDAŻ

Szafa do rzeczy,

szafonierka, biurko, duże lustro stół, krzeselka, szeslong, 2 okna plusz, dekoracji, materac, dywan, cytra i t. p. do sprzedania ulica Ludwika 4. pr. na lewo. z6372

Książki

polskie i niemieckie rozm. treści z6356 tanio do nabycia. Ul. Rycka 11a 1 wejście III. ntr. na prawo.

Inkarnatkę Rzepę Sporek Spinak

olebrzymią olebrzym

połącza w świeżym dobowym towarze

Adam Jachimowicz

Specjalny skład nasion Poznań, Fryderykowska 23. Telefon 3202.

PASY

do MŁOCARN

dostarcza tanio n3616

ENZYM INTERES TECHNICZNY w OSTROWIE. (Ostrowo Bez. Posen). Telefon nr. 202.

2 chłopców lub 2 panienki

przyjmie się zar. lub od 1. 10. na

stancję

Ul. Królewska 8. III. piętro na prawo. Zgłoszenia piśm. do eksp. Kurjera Pozn. pod n 3718.

Przyjmę jeszcze kilku studentów na stancję

odżywianie dobre z6165

Średowa 19, narter na prawo

BADANIA

sody żrącej, potażu żrącego sacharynu, ługów, kwasów, męzki, likierów, win, octu rudy żelaznej, mleka, wody, mocz, jęczmienia dla browarów oraz wszelkie inne analizy wykonuje n3617

Laboratorium Chemiczne ENZYM

w OSTROWIE (Poznańskie). ul. Kalliska 31 i Wrocławska 11 Telefon 202.

Minister Dr. Ludwik Cwikliński.

Kraków, 1. sierpnia.

Już „Kurjer Poznański” powtórzył za „Kurjerem Lwowskim” opinie poważnych kół poselskich o wartości ministra oświaty, Polaka, Poznańczyka, Dr. Ludwika Cwiklińskiego. Jeszcze bodaj lepiej i dosadniej charakteryzuje działalność tego dziwnego ministra-Polaka niewielka broszura, wydana w tych dniach przez Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej pod nagłówkiem: „Sprawa upaństwowienia zakładów średnich T. S. L. i Macierzy Szkolnej Cieszyńskiej”.

Broszura poświęcona jest niemal w całości ministrowi Cwiklińskiemu. Niema w niej ni jednego słowa krytyki, podejrzenia, wniosków. Suche fakty, dosłowne odpisy listów ministra Dr. Twardowskiego, Dr. Cwiklińskiego, prezesów i wiceprezesów Koła Polskiego, posłów sejmowych i członków Izby panów, sprawozdania z konferencji z Dr. Seidlerem i t. d. Zarząd Główny T. S. L. kończy swą broszurę krótko: „Oto stan sprawy”. Sąd pozostawia opinii publicznej.

Wejrzymy w ten interesujący materiał. Na pograniczu Galicji i Śląska, w Białej zakłada T. C. L. w r. 1907. gimnazjum realne, w r. 1908. seminarium nauczycielskie męskie, przedtem, od r. 1898., utrzymuje tam już T. S. L. męską i żeńską szkołę wydziałową, — a w r. 1908., razem z Macierzą Cieszyńską, gimnazjum realne w Orłowej na Śląsku.

Jak te zakłady były potrzebne, świadczy liczba: Na Śląsku cieszyńskim dla 52.887 Niemców jest 10 zakładów średnich, dla 218.218 ludności polskiej jedynie gimnazjum klasyczne w Cieszynie. Dla 15.811 Niemców w Bielsku i Białej utrzymuje rząd w Bielsku i gimnazjum, szkołę realną, wyższą szkołę przemysłową, a klasztor Sióstr Bożej Miłości seminarium żeńskie. Dla 184.500 ludności polskiej z powiatów: bielskiego i oświęcimskiego nie dał rząd ani jednego zakładu. O potrzebie założeń przez T. S. L. i Macierz Szkolną zakładów świadczy też i frekwencja ich: Gimnazjum w Orłowej ze swymi 420 uczniami jest najliczniejszym zakładem na całym Śląsku. Gimnazjum w Białej liczyło w r. szk. 1917/18. — 516 uczniów, w tem w klasie I. aż 146 uczniów. Seminarjum na 3-ch kursach miało 99 uczniów, na kursie IV — jednego, reszta została wzięta do wojska.

W r. 1912. zobowiązał się rząd, że zakłady te przejmie na swój etat. Formalności doprowadziło tak daleko, że akt przejęcia gimnazjum bialskiego odszedł 13. lipca 1914 roku do podpisu cesarskiego, a akta seminarium bialskiego były już do takiej decyzji przygotowane. Wojna i rządy bezparlamentarne ery hr. Stürgkha zatrzymały na pełne 3 lata dokończenie tych spraw, wypłynęły one z nową siłą, gdy w maju 1917. nowy cesarz Austrii zwołał Parlament.

Dnia 12. października 1917. r. zawarł rząd za pośrednictwem prezesa gabinetu, Dr. Seidlera, i ministra skarbu, Wimmera, układ pismny z prezydentem Koła Polskiego; na jego podstawie Koło Polskie zobowiązało się glosować za budżetem i kredytami wojennymi, a rząd miał spełnić szereg konkretnych wymienionych zadań Koła. Wśród tych zadań było przejęcie wszystkich trzech zakładów T. S. L. i Macierzy Szkolnej. Ten punkt programu Koła Polskiego wykonać miał minister oświaty, Dr. Cwikliński.

Odrzuć się jednak pokazało, że dobrej woli u p. Cwiklińskiego do przysłużenia się społeczeństwu niema: do stycznia palcem nie ruszył dla załatwienia spraw, a przeciwnie, choć zapewnił listownie prezydentowi Koła a potem ustnie i prezydentowi T. S. L., że akta gimnazjum orłowskiego odesłał do Rady szkolnej opawskiej dla ułożenia z Towarzystwami warunków przejęcia zakładu, w istocie ich nie odesłał; akta gimnazjum bialskiego wróciły z kancelarii gabinetowej z powrotem do „interministerielle Verhandlungen”, nie wiadomo na jak długie; tak przepadła też Towa-

rzystwom zeszłoroczna subwencja, bo na czas... nie wniesiono podania.

Widząc, na co się zanosi, zwłaszcza że w Austrii gabinety żyją krótko, a następny nie uznaje zobowiązań poprzedniego, T. S. L. zwołało przedstawicieli wszystkich stronnictw dnia 14 stycznia na naradę i przedłożyło im stan sprawy. Wynikiem narady były ostre listy zbiorowe do ministrów, ekscele, Cwiklińskiego i Twardowskiego, oraz szereg interwencji osobistych u ministrów-Polaków i u szefa gabinetu: Dr. Seidler 19 stycznia wyparł się, jakoby on działał na zwłokę, i oświadczył wobec całego prezydium Koła Polskiego, że referenta, który sprawę przewleka, będzie „köpfen” i „pensioniren”. Referentem był właśnie — Dr. Cwikliński.

Jakoż p. Dr. Seidler skłonił p. Cwiklińskiego wprawdzie nie do dymisji, ale do działania. W kilku następnych dniach odeszły akta orłowskie do Opawy, akta Seminarium bialskiego do galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, akta gimnazjum bialskiego do kancelarii cesarskiej. W ciągu 2-3 tygodni akta te, odpowiednio załatwione, wróciły z powrotem do ministerstwa oświaty. Szybko zwłaszcza, bo już 3. lutego, podpisał akt cesarz. Do J. E. Cwiklińskiego należało tedy: reskrypt cesarski ogłosić i wykonać oraz wygotować na podstawie nadesłanego materiału dwa dalsze reskrypty do cesarskiego podpisu. A tymczasem miały tygodnie i miesiące, a w dzienniku urzędowym reskrypt cesarski odnośnie do gimnazjum w Białej się nie ukazał. Zniecierpliwione T. S. L. i przez deputację i za pośrednictwem posłów zaczęło znowu naciskać. Wtedy 26. kwietnia otrzymuje prezes T. S. L. od ministra Dr. Twardowskiego list z wiadomością, że ministerstwo oświaty jeszcze 3. marca br. odesłało reskrypt cesarski z 3. lutego do galicyjskiej Rady szkolnej krajowej do wykonania. Było rzeczywiście kilka dni sprawdzenia w Radzie szkolnej krajowej, czy istotnie akta tam nadeszły. I oto pokazało się, że J. E. Dr. Cwikliński zawiadomił min. Twardowskiego, a za jego pośrednictwem T. S. L. i Koła Polskie, że sprawa jest załatwiona, a w istocie jej znowu nie załatwił: aktów do wykonania do Rady szkolnej krajowej nie wysłał.

Pytany o to w dniu 14. maja przez osobną deputację T. S. L. i Macierz, przyznał, że aktów nie wysłał, ale równocześnie dodał, że ich już i wysłać nie może, bo... sprawa stała się polityczną. Prawdy nie wydobyl z niego i posel Dr. Głabinski. Jako na trudności wskazywał J. E. Cwikliński: notatkę (!) w „Neue Freie Presse” i interwencję u niego jednego z niemieckich posłów śląskich. Ekscele. Twardowski uspokoił deputację zapewnieniem, że i on o trudnościach wie, ale że te ostatnie trudności będą usunięte. Dopiero w czerwcu zdołało T. S. L. i Koło Polskie wydobyć od J. E. Cwiklińskiego klucz do tych trudności: oto akta gimnazjum bialskiego leżą w biurku prezydenta gabinetu, Dr. Seidlera, J. E. Dr. Cwikliński zaś uważał za swój obowiązek osłaniać Dr. Seidlera. Tajemnica ta wyszła na wierzch wtedy, gdy między Kołem Polskiem a Dr. Seidlerem stosunki już były zerwane, gdy więc interwencja prezydium Koła u niego skutku odnieść już nie mogła. W ten sposób Dr. Cwikliński zaprzepaścił całą sprawę: zmarnował czas od października do maja i rząd nie przejął ani jednego zakładu.

Przy pertraktacjach wylaniały się jeszcze rzeczy wprost przykre; p. Cwikliński, przytłapany na udzielaniu posłom nieprawdziwych informacji, cynicznie odparł: „bo proszę panów, posłom nie wszystko się mówi”. Okazało się np., że p. Cwikliński zapewniał deputację, że akta orłowskie odesłał do Opawy, a deputacja pokazuje listy, z których wynika, że Rada szkolna opawska przed 3 1/2 miesiącami przejęła gimnazjum orłowskie jednomyślnie uchwałą i akta odesłała do ministerstwa. A wtedy p. Cwikliński z patosem zaczyna: „Panowie sędziści, że oni to zrobili bez nas? To ja to zrobiłem!”

A już po tem wszystkim, po kilkakrotnych doświadczeniach, że każda nieścisła informacja jego jest badana i nieścisłość wykazana, p. Cwikliński w pierwszych dniach lipca br. nowemu już prezesowi Koła Polskiego, Dr. Terłowi, i posłowi Germanowi oświadczył, że

sprawa seminarjum jest w Radzie szkolnej lwowskiej a sprawa gimnazjum orłowskiego w Opawie. W pierwszej sprawie już T. S. L. posiada dowód w ręku, że informacja J. E. Cwiklińskiego jest znowu fałszywa.

Takim wobec swego społeczeństwa jest minister Cwikliński. Ongiś profesor wszech-nicy lwowskiej, poszedł do ministerstwa oświaty na szefa sekcji uniwersyteckiej w tem ogólnem mniemaniu, że postara się o podniesienie dotacji, obywateli wszechnic i politechnik, że jako były profesor dbać będzie o najwyższe polskie uczelnie. Skwitowaniem tej jego blisko 20-letniej działalności był niedawny artykuł profesora Dr. Stanisława Kutrzeby pod tytułem: „Wymierający Uniwersytet Jagielloński”. O pieczy Dr. Cwiklińskiego nad Powszechnymi Wykładami Uniwersyteckimi z gorczą wspomina do niedawna kierownik ich, prof. Dr. Tadeusz Grabowski. O opiece nad szkolnictwem średnim w kraju tomy pisać można: nauczycielstwo szkół średnich już nawet niewiele zwraca się do ministra: po co, szkoda czasu, papieru, pieniędzy:

— Oto Polak, w służbie obcej karierę robiący... Ks.

Z Galicji.

Skoropadskij a tajny układ z Austro-Węgrami o podział Galicji. Lwowskie „Dilo”, organ stronnictwa ukraińskiego Rusinów galicyjskich, podaje następującą sensacyjną wiadomość:

„Z dobrej poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż zrzeczenia się tajnej umowy dodatkowej do układu brzeskiego dokonał hetman Skoropadskij na własną rękę, bez porozumienia się z Radą ministrów, a w szczególności bez wiedzy ministra spraw zagranicznych, Doroszenki. Rada ministrów, dowiedziawszy się o tem, zwróciła się do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, barona Buriana z zawiadomieniem, iż akt zrzeczenia się, jako nieformalny i skutecz-niony przez organ państwo- państwowy, do kroku tego nie powołany, nie ma żadnego znaczenia i zażądała z wrotu dokumentu. Burian odmówił jednakże temu żądaniu.

W związku z temi wydarzeniami krąży pogłoska o bliskim ustąpieniu Doroszenki i posła wiedeńskiego Lipińskiego, których hetman aktem swym zaskoczył”.

Kontr - memoriał Rusinów galicyjskich. „Ukraińskie Słowo” donosi, że z powodu wręczenia cesarzowi austriackiemu przez marszałka kraju, Niezabitowskiego, memoriału przeciw podziałowi Galicji, ukraiński przedstawicielstwo w austriackiej Radzie Państwa wręczy cesarzowi Karolowi kontr-memoriał.

Rusini a minister Madeyski. „Oesterreichische Rundschau” donosi ze źródła ruskiego: Na wrocie stanowisko Rusinów wobec rządu barona Hussarka wpłynęło między innymi powołanie do gabinetu Dr. Madeyskiego, który w Lublinie działał wyłącznie w duchu polsko-narodowym. Dr. Madeyski starał się tylko o zakładanie szkół polskich, stwierdzając w rozmowach wypadkach dowolnie, że ludność nie żąda szkół ruskich. Przy pomocy polskich urzędników w Galicji działał Dr. Madeyski systematycznie na szkodę Ukraińców.

W związku z powyższem doniesieniem stwierdza należy, że od pewnego czasu prasa ukraińska w Galicji wogóle rozpoczęła gwałtowną ofensywę przeciwko nowemu premierowi austriackiemu, baronowi Hussarkowi, i przeciwko austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, baronowi Burianowi. Między innymi „Dilo” w gwałtownych artykułach wywodzi, że osoba bar. Hussarka ma już na swem sumieniu wiele „ukraińskich grzechów”. Jemu to bowiem ukraińskie społeczeństwo zawdzięcza obecny stan sprawy uniwersyteckiej we Lwowie, on chciał na skutek żądań polskich wprowadzić kalendarz gregoriański i usunąć cyrylicę i na jej miejsce zaprowadzić alfabet łaciński. Pisma ukraiń-

skie, które już od dni wielu czuły, że piękne sny o potęgę mają się ku końcowi, teraz zaslaniają twarz, abv nie okazywać oburzenia, które ją wykrzywia.

„Mamv tedy — pisze „Dilo” — widomy i uroczysty znak tego kursu, wedle jakiego chcą koła miarodajne prowadzić państwo austriackie i naród ukraiński w tem państwie. Symbolem tego sławnego kursu jest z jednej strony mianowanie p. Hussarka, z drugiej zaś mianowanie nowego ministra dla Galicji, i to Polaka. Na miejsce słabego politycznie, ale przynajmniej oświadczenie wobec Ukraińców lojalnego Seidlera przychodzi p. Hussarek. A ministerstwo dla Galicji, które w istocie jest ministerstwem Galicji dla Polski” jest symbolem i organem (luka cenzuralna).

„Wystawiają się na śmiech ludzki ci wszyscy — pisze dalej „Dilo” — którzy mamili siebie ułudą „odbudowy” Austrii w duchu nowoczesnym i zawodzili siebie nadziejami, że w Austrii może nastać koniec panowania naszych wrogów historycznych i koniec ucisku naszego narodu. Dziś jest dla każdego zrozumiałe, że wszystko jest po staremu i będzie po staremu aż do końca”.

Osobny powód zacieklego gniewu Ukraińców stanowi minister Horbaczewski (Rusin!) „Dilo” rzuca się na niego ze szczególną zaciętością, jakim prawem śmie pozostawać w gabinecie przeciwukraińskim.

Jeszcze raz do tego tematu powraca „Dilo” w artykule wstępnym pn.: „Kurs przeciwukraiński”. gdzie naprzód wyraża uciechę, że dopiero Hussarkowi i Burianowi udało się zjednoczyć oba kluby ukraińskie, tj. bukowski i galicyjski i skłonić je do solidarnego głosowania przeciw budżetowi.

Przeciwukraiński kurs polityki austriackiej reprezentuje teraz — zdaniem „Dila” — także Burian. Dowód tego w „intrzygach”, które omotał hetmana Ukrainy i skłonił go do zrzeczenia się korzyści układu brzeskiego. Dostaje się tu także p. hetmanowi. Stwierdza bowiem „Dilo”, że hetman nie miał prawa się zrzekać tego, co nie było jego prywatną własnością, tj. zobowiązania co do podziału Galicji i wyzwolenia narodu ukraińskiego spod „polskiego jarzma”. Zobowiązania te były wielką polityczną korzyścią całego ukraińskiego narodu i wielkim faktem historycznym w jego życiu.

Z Królestwa.

Obywatele Suwalszczyzny i Marszałek Rady Stanu. Obywatele Ziemi Suwalskiej wnieśli do Rady Stanu na ręce p. marszałka oświadczenie w sprawie Suwalszczyzny i Królestwa Polskiego. Oświadczenie to stwierdza, 1) że Ziemia Suwalska stanowi część b. ks. Warszawskiego, później Królestwa Kongresowego, 2) że wchodząc w znacznej części w obszar etnograficzny Polski stanowi jej część integralną, 3) że stwierdzała wielokrotnie przynależność swą do niej walkami o niepodległość 1831 i 1863 r., oraz martyrologią b. Unitów, oraz 4) że od 100 lat łączy ją z Królestwem warunki życia prawnego - politycznego.

Przylączenie części Wołynia do gubernatorstwa lubelskiego? Lwowskie „Dilo” donosi:

„Otrzymujemy z Kowla (na Wołyniu) pod dnem 29. lipca wiadomości następujące: W ostatnich dniach w miarodajnych kołach w Włodzimierzu Wołyńskim odbyły się ważne narady w sprawie reorganizacji zarządu tej części Wołynia, która pozostaje pod okupacją austro-węgierską. Z tej przyczyny zrodziła się pogłoska, że Wołyń będzie przyłączony do lubelskiego gubernatorstwa i tak, jak Chłomszczyzna, przyłączony do Polski”.

Tyle doniesienie „Dila”; zdaniem naszym należy odczekać, czy wiadomość ta sprawdzi się; przypuszczać bowiem można, że „Dilo” puszcza umyślnie takie pogłoski w świat w celach agitacyjnych.

Rada reemigracyjna. Z inicjatywy ministerstwa spraw wewnętrznych ma powstać ra-

czyż nie tryumfuje u nas bezprzykładnie, chociaż pod względem wartości artystycznej nie dosięga ani w połowie wyżyny naszych wielkich?

Stwierdzam więc na mocy wyżej przytoczonych wywodów, że niebezpieczeństwo nadal zagraża książce polskiej, że nie trzeba go szukać aż w Lipsku, że uważać należy, czy zarodków jego niema w przypadkach naszego polskiego Związku Księgarzy?..

Strasza rzecz, strasza, — zawołał jeden z wybitnych kolegów po piórze — widząc naszych wydawców, idących razem przez planety. — Patrz, teraz już zjednoczyły się te rekiny. Cóż nam teraz pozostanie? Trust, istny trust. Biada... Oni mówią, że nam nie mogą nie podwyższyć, bo muszą polską książkę ratować. Ze sami i tak, jedynie z obywatelskiego obowiązku trudnią się dziś księgarstwem. A my autorzy wyzyskujemy ich... Tymczasem my na starość (to znaczy mając lat 50) umieramy mniej więcej w szpitalach, a oni z „obywatelskiego obowiązku” kamienią sobie stawiają czteropiętrowe... Pomyśl, jaki świetny ten ich zawód? Wyzyskiwany księgarz dochodzi do majątku a wyzyskujący pisarz umiera sobie w szpitalu na gruźlicę...

Czekajmy czynów ze strony Związku Wydawców Polskich, które zadadzą klam, tej do dzisiejszego dnia aż nadto słusznej ironji. Może fakt zrzeczenia się poskromi osobnicze a tak żarłoczne narowy atawizmów księgarskich i sprawi, że widok prowadzących naszego ruchu księgarskiego nie wyrwie z piersi młodego autora okrzyku: Rekiny, Rekiny, Rekiny!

Mały feljeton.

Książka polska. Jak wiadomo, powstał niedawno, na zjeździe polskich firm wydawniczych w Krakowie wiele obiecujących „Związek Księgarzy Polskich”, w którego skład wstąpili przedstawiciele wszystkich trzech zaborów. Instytucja doskonale zorganizowana stanęła na silnych podstawach finansowych.

Do tego faktu nawiązuje na łamach lwowskiej „Gazety Wieczornej” Juljusz Kaden-Bandrowski następujące uwagi:

„Cały Kraków radował się i budował nowym przejawem organizacyjnej siły polskiej, która w szeregu szanownych postaci naszych zjednoczonych wydawców zjawiała się — między jednym a drugim posiedzeniem na pis-mach, na Rynku lub u Michałika.

I rzeczywiście — gdyby o książce polskiej stanowiła trudność wydobycia papieru, koszty druku, rzutkość oraz przedsiębiorczość wydawców, — powodów do radości byłoby co nie mia-ra. Można by wówczas powiedzieć, że prasa nasza zbyt ozięble przyjęła szczęśliwą nowinę, że opinia publiczna nie doceniła ważności faktów.

Gdy koszty druku i rzutkość przedsiębiorców tylko — składały się na powstanie polskich książek...

Niestety tak nie jest! Jakis przestarzały zapewne żołąd obojętności chce, że do powstania książki potrzebny jest jeszcze prócz papieru, druku i przedsiębiorcy — autor...

Wśród szanownych uczestników zjazdu wydawców nie widziałem ani jednego uczono-go, ani jednego poety, ani jednego belletrysty polskiego.

Czy w tym składzie mógł być zjazd owocnie radzić nad ratowaniem polskiej książki? Przypuszczam, że nie.

Cóż bowiem z tego, że pp. wydawcy zorganizują źródła papieru, obieg książki, gdy nie przychodzi im nawet na myśl zorganizować, czy choćby w części polepszyć los autorów, warunki ich pracy i bytu?..

Otóż warunki tej pracy są straszliwe, a wyzysk, jakiego ofiarą padają autorowie, graniczy ze zwykłą lichwą... Autorowie, pracujący w obecnych warunkach, o ile nie posiadają rodziny, mogą się bardzo skromnie utrzymywać ze swej pracy, o ile piszą jedną książkę rocznie... Piszac jedną książkę na rok (co jest o wiele za dużo), nie mogą przeprowadzić żadnych głębszych studiów, nie mogą absolutnie odświeżyć swej wrażliwości podróżami, poznawaniem obcych kultur, ani też nie mają czasu na głębsze wnikanie w społeczne i psychiczne tło środowiska, z którego czerpią.

Autorowie obciążeni rodziną są poprostu męczennikami. Powiem otwarcie, choć może to traci brutalnością: stają oni odrazu wobec dyktanda — książka albo rodzina... Albo napiszesz dobrą książkę, ale w takim razie przez czas jej pisania (mniej więcej półtora roku) rodzina twoja będzie umierać z głodu, — albo pisać prośbę, byle jak, aby jak najprędzej dostawić towar wydawcy... Albo i to na niema czasu... Więc na gwałt, — pisze się nowe, wydiera się strzępkami to, co by piękny postaw mogło stanowić...

Przyczyną nieskończonych tomików noweli i wierszy, zmnieniania się formy twórczości do granic jakiegoś migawkowego niedo-łestwa, przyczyną zaniku bardzo wiele obiecujących talentów, przyczyną znikania sił młodych po dwóch, trzech próbach — smutak należy nie u autorów, a w wydawcach.

Ci ostatni bowiem stwarzają autorom warunki gorsze niż dziś mają robotnicy, — warunki pracy chałupników...

Wzmyj jako przykład dzisiejszą przeciętną placę autorską: Młody, bardzo obiecujący autor (przykład autentyczny) otrzymał za 2000 egzemplarzy swej powieści — 2000 koron od wydawcy, który ustanowił cenę tej powieści w handlu księgarskim 16 koron za egzemplarz. Jeżeli ów wydawca da książkę w komis na skład główny z opustem 50 proc. (co się nie praktykuje) to po odtrąceniu kosztów zarobi na czysto prawie 100 proc.

To jest norma. Gdy dawniej zadowolniał się wydawca zyskiem 10 lub 15 proc., dziś, chociaż dawniejsze ceny książki mają się jak 1:3, autorskie honoraria obracają się dalej w ramach przedwojennych, wydawca zaś z powodu zwyczajów cen druku i papieru swoje zyski pomnaża dziesięć razy...

Jakież tego skutki? Skutki tego dają się jak już mówiliśmy, odczuć dotkliwie w produkcji autorów... O ile zrzeczeni wydawcy nie wyjdą ze swego dzisiejszego stanowiska, którym jest zysk wydawcy wysokości sto na sto i chałupnicza placą pracy autorskiej — o tyle nie nie pomogą szlachetne odczyny Żeromskiego o utworzenie akademii i nic nie pomoże Związek wydawców.

Twórczość pisarska będzie musiała dalej karłowacieć, a niemieccy nakłady nie będą nawet potrzebowali uciekać się do wydawania autorów polskich. Wystarczy, gdy puszcza na rynek polski przekłady niemieckich dzieł. Przekłady te odnoszą zwycięstwo nad naszymi powieściami, bo będą przekładami rzeczy prze-studiowanych, dojrzałych, nie pisanych pod naciskiem i w pospiechu głodu.

Zresztą już dziś dzieje się to. Jakis dru-gorzędny tłumaczom czy tłumaczom Dżer-

Wielki
kierownik
obrotu
zewnętrz-
nego

igracyjna, której zadaniem ma być rozważanie i ocena spraw, dotyczących bezpośrednio lub pośrednio regulacji społecznej, dla uregulowania opieki, pomocy i kontroli przy reemigracji przy współudziale różnych ministerstw i instytucji społecznych. W celu omówienia sprawy i zasad postępowania odbyła się konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych, podsekretarza stanu, Dr. S. Ustwanowskiego, przy udziale przedstawicieli ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, zdrowia publicznego i opieki społecznej, departamentu stanu, komisji wojskowej, Rady Głównej Opiekuńczej, Centralnego Tow. Rolniczego, Związku Kółek Rolniczych i Towarzystwa Przemysłowców.

Obrazy poświęcono zaznajomieniu się z dotychczasową działalnością powyższych urzędów i instytucji i wypowiedzeniu poglądów na organizację rady reemigracyjnej.

Zastępca ministra skarbu oświadczył gotowość ministerstwa przeznaczenia znaczniejszego funduszu na zorganizowanie pomocy dla powracających.

Nowe pokłady rudy żelaznej. Donoszą z Dąbrowy Górniczej, że odkryto w kilku wsiach powiatu częstochowskiego nowe pokłady rudy żelaznej.

Z życia robotnika polskiego na obczyźnie.

II.

Jeszcze raz stosunki kościelne i małżeńskie. W sprawie tej już raz pisałem dokładnie („Kurjer Poznański” nr. 150, 151, i 153). Wywody moje skrytykował ksiądz K., pełniący duszpasterstwo wśród robotników naszych na obczyźnie. Autor przyznaje, że w wywodach moich jest nieco prawdy, twierdzi jednak, że także dużo jest błędów w ocenianiu stosunków na obczyźnie. Według zdania autora wina smutnych stosunków moralnych, a w szczególności urodzonych nieślubnych nie tylko polega na niedostatecznej opiece duchownej. Zgadza się całkowicie z tem zdaniem. Kładłem za wielki obowiązek nacji na jedną przyczynę złych stosunków moralnych, na niedostateczną opiekę duchowną. Autor nie powinien jednak zapominać, że mamy tu do czynienia z robotnikami. Opieka duchowna wobec niego odgrywa rolę pierwszorzędną konieczności. Gdyby chodziło o inteligencję, inaczej bym się odezwał, zaapelowałbym do jej uczuć etycznych. Nie mogę zgodzić się na twierdzenie autora, na obraz jaki dał o opiece duchownej w Brandenburgii i na Pomorzu. Oczywiście sprawa tu lepiej się może ma niż w innych częściach Rzeszy. Coż jednak znaczy to, że w każdym większym mieście siedzi ks. katolicki, ksiądz-Polak lub władający polskim językiem filzak? Parafie są tak obszerne, poszczególne wioski o 20 km. i więcej czasami od miasta oddalone. Przedstawiłem stan parafii z księdzem nie władającym językiem polskim. Czyż zresztą nie używały wiece zezłoroczne Tow. „Caritas” berlińskiego tej sprawy za nagłą widząc, że opieka duchowna nie jest wystarczająca? Wępie pod tym względem autor nie ma słusznosci. Znam stosunki dyceccji wrocławskiej pod tym względem dokładnie, znam sposób traktowania księży Polaków za czasów kardynała Koppa. Przeciwno tej polityce biskupów wrocławskich zwracałem się w głównej części, i tu przyznaje mi autor słusznosc. Polityka ta dziwna wydaje obfite plony. Księża centrowcy na Górnym Śląsku czas mają na zajmowanie się polityką, nie znajdują za czasu na nauczanie się języka ojczystego swych parafian. Autor chce się dotknąć krytyką moją stosunków kościelnych; tymczasem nie dałem do tego przyczyny. Autor należał zapewne do tej garstki księży, o których ciężkiej i mozolnej pracy z pełnym wyrażałem się użnaniem, nie może i w dalszych punktach odmówić słusznosci wywodom moim. Podaję fakty, wskazałem na statystykę przemennie zastawiona dzieci nieślubnych rodziców polskich i niemieckich mówiącą za całe tomy. Autor przyznaje, że również w parafii jego pomimo pracy z jego strony rodzi się zbyt dużo dzieci nieślubnych. Należałoby wspólnie szukać przyczyn tego stanu rzeczy. Już na wstępie niniejszych artykułów mówiłem, że byłoby lepiej zgóry gdybyśmy byli sprawy omówili kollejno. Społeczeństwo dowiedziałoby się wtenczas, że młodzież robotnicza żyje pod jednym łachem. Wyrwałem z całości tej bez wielkiego uszczerbku jednakowoż jeden szczegół i zbytnio może winilem te stosunki pod względem opieki duchownej. Wspominałem przecież jednak i o innych przyczynach, np. o złej woli jednostek niektórych niedających się nakłonić do wzięcia ślubu, dalej o trudności sprowadzenia papierów z Polski, metryki i pozwoleni rodziców nowożeńców na pełnoletnich i załatwienia formalności przed władzą niemiecką. Pisałem wyraźnie: „Czeka więc para taka tydzień za tygodniem, a wieści niema pocieszającej. Oczywiście, że trudno o zachowanie etyki przedślubnej u takich jednostek — mnożą się więc urodzenia dzieci nieślubnych”. Wępie o wszystkich tych przyczynach, które autor przeciwko mnie wysuwa, już pisałem.

Autor dalej wprowadza nowego kozła ofiarnego. Mianowicie wini księży w Polsce dla tego, że nie wzięli w swoje ręce tego ruchu wychodzącego i nie zorganizowali go, dalej że swoich parafian nie pouczali dostatecznie o prawach moralnych, o zachowaniu czystości ciała. „W kazaniach”, pisze, „może w uczuciową uderzyli stronę, ale to nie robi z

ognistych natur charakterów, jakimi właśnie tutaj powinni być Polacy — młodzieńcy i Polki-panienci. Tylko gruntowna nauka, która przemawia nie do uczucia, lecz do rozumu i woli szczególnie może poniekać zachować naszych rodaków od upadku, a to wszystko w imię Ojczyzny, aby jej hańby nie zrobili w Prusach i w imię Kościoła katolickiego, którego apostołami poniekać Polacy być powinni w stronach, gdzie katolika wcale się nie znało, ani kościoła katolickiego. Nie do placzu prowadzi trzeba, ale do mocnego postanowienia: zachować musisz godność swoją wobec innowierców”.

Na niektóre z powyższych spraw odpowiedzieć muszę. Nie mogę oczywiście rozstrzygnąć czy autor ma słusznosc twierdząc, że księża w Polsce nie dostatecznie nauczali swoich parafian o prawach moralnych, o zachowaniu czystości ciała. Na to odpowiedzieć może jedynie przedstawiciel duchowieństwa polskiego, które w tej sprawie również powinno zabrać głos. Nie rozumiem jednak co autor ma na myśli pisząc „księża w Polsce dużo zawinił już dla tego, że tego ruchu wychodzącego wcale nie wzięli w swoje ręce i go nie organizowali”. Co to ma znaczyć? Może się to odnosić conajwyżej do przeszłości przedwojennej, bo obecnie księża żadnego wpływu mieć nie mogą, z przyczyn aż nadto jasnych. I przed wojną sprawa zaś trudniej wyglądała niż to się zdaje, a wydaje. Obecnie Polska i Litwa częściowo leżą w gruzach zniszczone pożogą wojenną, o tem należał pamiętać! Nie jest to lekkomyślny ruch wchodzący jakichś tam młodzików nie przygotowanych na tutejsze stosunki, lecz odgrzywa się przed oczyma naszymi smutna i ciężka tragedia dziejowa, wobec której pomimo wszystko się ostaniamy.

Wartoby dalej dyskutować o tem czy do rozumu czy do uczucia trzeba się kapłanowi zwracać, nie moja to jednakowoż już rzecz, a wywody te przedłużaliby zbyt długo rozprawkę. Na jedno natomiast należy mi pod koniec zwrócić uwagę: Wszędzie na świecie rodzą się dzieci nieślubne i w Niemczech i w Polsce. U nas mamy jednakowoż właśnie u ludu głębokie na ogół zakorzenione poczucie się do spełnienia obowiązków względem matki i dzieci tych niewinnych a tak ciężko karanych przez obecny ustrój społeczno — państwowy. W pojęciu mojem to przyczyną się do obowiązków moralnych zadośćuczynienia w ulegalizowaniu związku jest świętym odruchem naszego uczucia. Ta świętość, określiłem ją również świętością małżeńską, była właśnie tu na obczyźnie czestokroć zdeptana; wpływ to kultury zachodu. Autor mi przyzna, że pod względem tym wiele pozostaje do życzenia.

Powtarzam raz jeszcze: Kwestia ta, dla nas bardzo ważna. W przedstawieniu raczej tłumaczeniu zjawisk każdy z nas mylić się może. Pracujemy więc i naradzajmy się wspólnie, usuwajmy zło, co zapuszcza wszechstronne korzenie, wszak chodzi tu o dobro naszego ludu.

Dr. K. B.

Sprawy słowiańskie.

Czesi ministrami w Rzeszy niemieckiej. (Sl.) Prasa czeska z zadowoleniem stwierdziła fakt, że w Wirtembergii zamianowano już drugiego z rzędu Czecha ministrem. Pierwszym był swego czasu syn słynnego śpiewaka czeskiego Pizka (był ministrem spraw wewnętrznych), zaś obecnie ministrem skarbowości został tam również Czech z pochodzenia, Moudrv. (Czeski Dennik).

Nabytek czeski na Słowacyźnie.

(Sl.) W „Morawskiej Orlicy” podano wiadomość z Wiednia, podług której sławny skrzypek i kompozytor czeski, Kubelik, nabył świeżo na węgierskiej Słowacyźnie na własność wielką posiadłość ziemską, należącą dotąd do hr. Windischgratza, za 5 milionów koron. Chodzi o dobra Bytielec pod Zylina.

Zjazd w Lublanie.

Wiedeń, 4. VIII. Prezydium Związku Czeskiego wezwało posłów czeskich listownie, by dnia 17. bm. przyjechali do Lublany na wspólną naradę czeskich, południowo-słowiańskich i polskich posłów.

(Sl.) W „Wiedeńskim Denniku” witają serdecznie projektowany zbiorowy wyjazd posłów i działaczy polskich i czeskich do Lublany w dniach 17. do 19. sierpnia. Polacy wraz z Czechami wyjadą z Wiednia wspólnie. Ze strony słowiańskiej przygotowują się już teraz do manifestacyjnego przyjęcia u siebie delegatów północno- i zachodnio-słowiańskich. Dnia 18. sierpnia odsłonią zostanie w Lublanie uroczyste tablica zmarłego w roku ubiegłym polityka słowiańskiego Kreka.

Intrygi polityczne w Chorwacji.

(Sl.) Pisma zagrzebskie, stojące wiernie na gruncie zjednoczenia państwowego Słowian południowych, poczynają zgodnie występować przeciw grupie Frankowców, których intrygi polityczne przybierają rozmiary dość poważne. Cały narodowy obóz chorwacki pragnie dokładnego oczyszczenia publicznego życia w kraju. Frankowcy mają zostać uniemożliwieni. (Obzor.)

Zakazy przedstawień słowackich.

(Sl.) Ostatnimi czasy mnożą się na Węgrzech masowe zakazy teatralnych przedstawień słowackich. Władze madziarskie nie zadowolają sobie nawet tyle trudu, by zakazy owe jakokolwiek uzasadnić. Zakazy dotyczą także przedstawień na cele dobroczynne. (Naszynek).

O stanowisko liberalów bułgarskich.

(Sl.) Znamienity artykuł pojawił się w oficjalnym organie byłego premiera bułgarskiego, Radosławowa, „Narodni Prawa”. Podnoszą tam z szczególnym naciskiem, że obóz

liberalny nie będzie w Soboraniu robił obecnie rządowi najmniejszych trudności politycznych. Na te tego oświadczenia wywiała się między dawniejszą gazetą rządową a organem socjalistycznym „Narod” dość ostra polemika dziennikarska. (Utro.)

Przeciw odrębnej Cerkwi ukraińskiej.

„Berliner Tageblatt” donosi z Kijowa: Popierane przez rząd Skoropadskiego dążenia, zmierzające do oderwania Ukrainy od Cerkwi wielkorusyjskiej, wskutek opornego stanowiska duchowieństwa ukraińskiego należy uważać za pogrzebane. Na zjeździe duchownych, mimo poparcia metropolity Platona i osobistej interwencji Skoropadskiego, który w dłuższym przemówieniu uzasadniał konieczność uniezależnienia Cerkwi ukraińskiej od patriarchatu moskiewskiego, przeważało zapatrywanie Eulogiusza, iż mimo państwowego odłączenia, Moskwa ma nadal stanowić w sprawach kościelnych najwyższą instancję dla Ukrainy.

Manifestacja słowiańska na Morawach.

(Sl.) W „Pozorze” olomunieckim piszą, że manifestacja słowiańska w Telczu miała za dawałajacy przebieg. Z Polaków obecnym był hr. Skarbek, zaś ze Słowianów Dr. Koroszec. Pisma wiedeńskie zamieściły o manifestacji tej sprawozdania od początku do końca tendencyjne.

Sawinkow na usługach koalicji.

Gustaw Hervé ogłasza w „Victoire” list poszukiwanego skwapliwie przez bolszewików Borysa Sawinkowa, zastępcy ministra wojny w rządzie Kiereńskiego. (Uważają oni Sawinkowa za duchowego sprawcę mordu na hr. Mirbacha i rokoszu socjal-rewolucjonistów w Moskwie). Z listu tego zasługuje na uwagę urzynek następujący:

„Postępowałem zawsze stosownie do polityki, nakreślonej we Francji, i dążyłem z całych sił do podtrzymania świętych węzłów pomiędzy obu naszymi krajami. Poróżniłem się z Kiereńskim w sprawach zbrojnych i podtrzymywałem Kornilowa w jego mądrej i niezachwianej polityce. Niestety, Kornilow rozpoczął działalność swoją w sierpniu bez dokładnego przygotowania i znacznie przedwześnie. Akcja jego była skazana zgóry na niepowodzenie.

Uczestniczyłem w walce pod Pulkowem, gdzieśmy na czele 600 kozaków stawiali opór 12000 bolszewików. Gdy nastąpiła noc, musieliśmy wycofać się. Wyruszyłem nad Don i tam spotkałem się z Aleksiejewem i Kornilowem. Dalsze losy nasze nad Donem są Panu znane. Opuściłem Nowocerkask i podążyłem ku północnej Rosji, gdzie pracuję w dalszym ciągu. Co do mnie, Drogi Panie Hervé, to walczę będę z Niemcami i bolszewikami aż do ostatniości.

Oto w dwóch słowach bieg mej historii. Niestety, jest nas zbyt mało, którzy walczymy za ojczyznę i za wolność, którzy pozostaliśmy wierni, ale to wierni bez zastrzeżeń, naszym sprzymierzeńcom”.

Składki i pokwitowania.

— Na Bezdomnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: A. Sz. 30 mk. Z. Pacanowskiej z Gorzowa zamiast wieńca na trumnie sp. Władysława Tomaszewskiego z Bobulicy 20 mk. Jan Leitgeber 100 mk. Joanna Zenkeltierowa z Boku w miejsce wieńca na trumnie sp. Tadeusza Wróblewskiego 6 mk. Koszewski, ulica Szeroka za lipiec i sierpień 200 mk. M. Ciesielski, Miesisko w miejsce wieńca na trumnie sp. Heleny Kasperkiej z Działynia 25 mk. P. G. z Stronka 50 mk. Zebrane na ślubie p. Ludwika Juszcaka z p. Anieli Witkowskiej z Poznania 85 mk. L. Sobierajski 10 mk. Winiewiczówna 10 mk. Stefan Muszyński zebrane na ślubie p. Zofii Wasowicz z Boku z p. Wacławem Koralewskim z Berlina 82 mk. Razem z poprzed. kwit. 291 122.94 mk.

— Na Głodnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Koliński, Ganina ku uczczeniu naszego kochanego bohatera Henryka Dąbrowskiego 6.05 mk. Grono Znajomych z Torunia ku uczczeniu pamięci w miejsce kwiatów na grób sp. Tadeusza Wróblewskiego 33 mk. Dobrowolski 1 mk. NN Zabrze 10 mk. Razem z poprzed. kwit. 77 915.64 mk.

— Na Zagon dla Rydla zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Jan Leitgeber 100 mk. Razem z poprzed. kwit. 210. — mk.

— Na Schronisko dla Niemowląt zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Adam Siuchowski w miejsce kwiatów na grób sp. Stanisława Szuberta 10 mk. Razem z poprzednio kwitowan. 395. — mk.

— Pokwitowanie, Marek 40. — zebrane w administracji naszej na Złobek w Języcach wypłacono dnia 5. 8. 18 przewodniczącej p. Szynowej za stosowne pokwitowaniem.

— Do kasy Tow. kolonii wakac. i staacji sanit. „Stella” wpłynęło w dalszym ciągu jako dary nadzwyczajne, w miejsce przyjęcia dzieci na wakacje, oraz na półkolonje w Poznaniu: Mieczysławstwo Chłapowsky z Rogaczewa 1000 mk. Edward Potworowski z Goli 1000 mk. hr. Tyszkiewiczowa z Ociza 200 mk. hr. Horwattowa z Gorzyce 200 mk. hr. Zółtowski z Wargowa 100 mk. Walentyna Krzyżan, Szamotul 100 mk. Marian Dalski z Poznania 100 mk. hr. Helena Mycielska z Wyduwa 20 mk. M. Kocorowska Izabella 20 mk. Jan Pęczkowski z Poznania 20 mk. Halina Oświecimska z Plugawiec 10 mk. — Dziękując uprzejmie za powyższe dary, przyjmujemy łaskawe dalsze ofiary z wdzięcznością i prosimy o takowe serdecznie.

Bolesław Zietkiewicz, skarbnik, ulica Nowa 7-8. (Bazar).

Konto czekowe „Stella”: Wrocław Nr. 6698.

— Na Schronisko dla niemowląt „Dzieciatko Jezusa” nadesłali łaskawie w dalszym ciągu pp.: Moszczeńska, Gołina na część Dąbrowskiego 20 mk. ks. Szukański, Buk 20 mk. Razem 40 mk. — Za Irzy Stablowskiej „Lux” w tenebris luelet nadesłali łaskawie pp.: Krajewski, Skoraczew 15.05 mk. radca Sczaniecki, Jaworowo 5 mk. ks. Ciemiński, Margonin 5.05 mk. Czarnecki, Siekowo 100.05 mk. Jachimowiczowa, Sabaszewo 10.05 mk. ks. prob. Taczak, Gwiewo 3.05 mk. prob. Uszowski, Kwiciszewo 5.05 mk. ks. Brodowski, Mogilno 5.05 mk. ks. prob. Kutner, Wysoke 5.05 mk. ks. prob. Panewicz, Chrzypsko 4.05 mk. Błocińska, Parusze 5.05 mk. ks. prob. Beiser, Uzarzewo 2 mk. ks. prob. Dąbrowski, Żytoń 3.05 mk. Rzewulski, Arcugowo 0.05 mk. ks. prob.

Fierek, Brudnia 3.05 mk. ks. Kasior, Lubasz 10.05 mk. Radziejewski, Lubczyn 2.05 mk. ks. Bartkowski, Potulice 3.05 mk. Szulcowski, Chwaliszewo 10.05 mk. ks. prob. Wierzchaczewski, Staw 2.05 mk. ks. dziekan Kopernik, Strzelno 10.05 mk. M. Kulowska, Czerniak 3.05 mk. Grabski, Skolniki 10.05 mk. Lebińska, Tworzymirki 10 mk. Ziolecki, Węgierskie 10.05 mk. Plecińska, Czereminek 10.05 mk. Zablocki, Języc 2.05 mk. hr. Dąbski, Dobieszczyce 2.05 mk. Pluciński, Trzebaw 2.05 mk. ks. prob. Nowak, Mielzyn 5 mk. Czarlńska, Złotniki 10.05 mk. ks. prob. Synpiński, Ostroń 2.05 mk. Ponikiewski, Drobin 2.05 mk. ks. prob. Nowicki, Słupia 5.05 mk. Sczaniecki, Michorzewo 5.05 mk. ks. prob. Dembiński, Imielno 5.05 mk. ks. prob. Czyżak, Brzyskorzysław 4.55 mk. Komierowska, Niezychowo 5.05 mk. ks. prob. Echaust, Ryszewko 2.05 mk. ks. dziekan Sobeski, Słupy 7.04 mk. ks. Schmarbach, Skrzewów 5 mk. ks. prob. Putz, Ludziska 3.05 mk. ks. prob. Bątkiewicz, Trlag 3.05 mk. ks. prob. Jastrzębski, Liszkowo 2.05 mk. Bukowiecka, Cichowo 5 mk. ks. Jasiak, Oborniki 2.05 mk. ks. prob. Polczyński, Wyganów 5.05 mk. Chrzanowska, Unja 5 mk. ks. prob. Kowalski, Glesno 5.05 mk. ks. prob. Doładowski, Psarskie 4.95 mk. ks. prob. Płoszyński, Dembica 5.05 mk. ks. Smorawski, Lekno 3.05 mk. ks. prob. Graczyński, Gościszyn 25.05 mk. ks. prob. Dudziński, Nowe Kramsko 2.05 mk. Kocorowski, Broniewo 2.05 mk. Tercewski, Tarnowo 3.05 mk. hr. Międzyńska, Bendlewo 10.05 mk. ks. prob. Gierłowski, Lapienno 5 mk. ks. Bąk, Pleszew 5 mk. Zychlińska, Uzarzewo 5 mk. hr. Szoldrka, Żydowo 5 mk. ks. prob. Jasiński, Szczepanowo 20 mk. Skórzeńska, Komorze 20 mk. Głabiszowa Kobylepole 20.05 mk. Trzeński, Mielica 20.05 mk. kks. Czartoryscy, Rokosowo 300.05 mk. ks. Laurentowski, Lubin 5.05 mk. ks. prob. Kłos, Rombin 5.05 mk. ks. Geppert, Pakosie 5.05 mk. ks. prob. Krzyżński, Lutom 5.05 mk. Ozdowska, Murzynowo 5.05 mk. Raczynski Stajkowo 5.05 mk. ks. prob. Jaskólski, Sowina 5.05 mk. ks. prob. Mrugas, Niechanowo 3.05 mk. ks. Rolewski, Głuszyna 3.05 mk. ks. Strzyżewski, Szubin 1.05 mk. ks. prob. Łowiński, Zerków 3.05 mk. ks. prob. Okoniewski, Kosielec 20.05 mk. ks. prob. Hejnowski, Domachowo 5.05 mk. ks. Chrzan, Kevina 3.05 mk. — Razem 982.75 mk.

Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” Ks. Laskowski.

Wiadomości z dalszych stron.

— * Zabójstwo z powodu bochenka chleba. W „Dzienniku Cieszyńskim” czytamy o następującym wstrząsającym wypadku: W Wleminie do rolnika Liebschera przyszedł żołnierz, będący w załodze w Lobosicach, i prosił o kawalek chleba, podając, że jest wdołem i ma pięcioro dzieci. Liebscherowa, wymiując właśnie chleb z pieca, odmówiła prośbie zgłodniałego żołnierza. Woń świeżego chleba skusiła głodnego żołnierza do porwania skrycie jednego bochenka. Przy odejściu natrafił na Liebschera, porzucił chleb i uciekał Liebscher ujął go, rzucił na ziemię, obrał nogami i kłonią, wyrwał bagnet, bódł go w zwierzęcy sposób. Żołnierz prosił błagalnie o darowanie życia, lecz daremnie. Zbrojowi pomagał jego syn i blacharz Jelinek. Wypadek ten wywołał we wsi wielkie oburzenie kiedy rozeszła się wiadomość, że pobity żołnierz umarł. Bogaty rolnik Liebscher jest w drodze reklamacji uwolniony od służby wojskowej. W kieszcei zamordowanego pospółtaka znalaziono list, w którym go jego dzieci proszą, żeby im przyniósł coś jeść, jak przyjdzie na urlop, bo cierpią straszny głód.

— * Co z Austrii importują na Ukrainę? Pod tym nagłówkiem znajdujemy w pismach galicyjskich następującą wiadomość: W trzy dniach mają przybyć do Kijowa z Austrii trzy wagony kart do gry, których brak — jak pisma kijowskie donoszą — dawał się dotkliwie tam odczuwać.

— * Deszcze w Galicji — jak czytamy w tamtejszych pismach — padają już prawie od dwóch tygodni, bywają też ulewę, trwające po kilka godzin na dobę. Odkąd deszcze są coraz częstsze, a coraz mniej pogody, rolnikom zaczyna naprawdę zagrażać klęska porośnięcia żyta, oraz klęska wylewów, zwłaszcza rzek górskich. Z podgórskich okolic donoszą już też, że rzeki znacznie weszbrały, a nawet w niektórych miejscach wystąpiły z brzegów. Po klęsce braku paszy z powodu posuchy na wiosnę, jest obawa przed klęską wylewów, które zniwczą w zupełności nadzieje dobrych zbiorów.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 2. sierpnia zgłoszono:
Zgony.
Żołnierz, robotnik Mikołaj Zygmantowski 18 lat. Stanisław Zieloniewicz 9 mies. 13 dni. Stanisław Kozak 60 lat. Janina Kędziara 1 mies. 8 dni. Włodysław Mucha 1 mies. 3 dni. Wachmistrz August Otto 76 lat. Zamezna Józefa Giritis z domu Wilczyńska 61 lat. Szafner Ferdynand Jochmann 67 lat. Heinz Grünberg 1 mies. 27 dni. Poljer August Langner 52 lata. Katarzyna Kociowska 75 lat. Podoficer, książkowy Wilhelm Pech 27 lat. Żołnierz, rolnik Jan Völker 18 lat. Robotnica Marianna Kijak 31 lat. Wicefeldbebel Robert Lohan 32 lata. Żołnierz, pomocnik młeczarski Ernest Moosdorf 20 lat. Robotnik Nedzewicz 68 lat. Wdowa Otylia Schulz z domu Weiland 68 lat.

W dniu 3. sierpnia zgłoszono:
Zgony.
Porucznik rezerwy, urzędnik bankowy Walter Grams 24 lata. Żołnierz, seminarzysta Zygmunt Kliszewski 20 lat. Edward Nowak 2 lata. 9 mies. 15 dni. Janina Deska 3 lata. 3 mies. 25 dni. Wdowa Urszula Jaworska z domu Szczepiński 84 lata. Kupiec Jakób Remak 55 lat. Zamezna Fryda Włodach z domu Boher 28 lat. Owczarz Bogumił Handke 77 lat. Helena Berlińska 7 lat. 3 mies. 1 dzień. Horst Scharf 4 mies. 9 dni.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Klub sportowy „Warta” — selekcja tenisowa — Poznań. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek 6. bm. o godz. 8 wieczorem w Domu Królowej Jadwigi. Sprawy bardzo ważne. O licznym udziale uprasza Zarząd.

— Baczność krawcy postępowi Z. Z. P. We wtorek 6. bm. o godz. 9/9 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Światłowskiego zebranie, na które członków wzywamy. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Tow. śpiewu „Harmonja” na św. Łazarzu. Przyszła lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek, dnia 6. bm. od godz. 8-9 wieczorem dla pań; od 9-10 wieczorem dla panów.

— Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu. Zebranie miesięczne odbędzie się ze zwykłym porządkiem obrad we wtorek 6. bm. o godz. 8 wieczorem. O liczne i punktualne przybycie proszą Zarząd.

Modne kołnierzyki i zaloty, Nowości! Kalamazki! Plac wilhelmski 2